DZIS 24 STRONY DRUKU

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV, III, II, I.

Rok XIX. Kraków, czwartek 17 września 1936 Nr. 258

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe.

20 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

Wszystkim naszym Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciołom składamy z okazji Nowego Roku serdeczne życzenia

כתיבה וחתימה טובה

REDAKCJA »NOWEGO DZIENNIKA«

Na tej drodze przesyłam wszystkim Znajomym, Towarzyszom, Przyjaciołom i całemu Narodowi Żydowskiemu serdeczne życzenia noworoczne

שנה טובה ומבורכת

OZJASZ THON.

OZJASZ THON

NOWY ROK

DZIWNA RZECZ — data nowego roku nie ma w gruncie rzeczy charakteru prospektywnego, a ma raczej charakter retrospektywny. Nie ma człowiek tak bardzo skłonności ani nawet potrzeby obmyślać czy odgadywać okresu czasu, który przyjdzie, ile raczej rozmyślać i rozpamiętywać ten okres, który upłynął. To jest niewątpliwie bardzo ciekawe, niemal że zadziwiające spostrzeżenie. Zdawałoby się bowiem, inaczej, zgoła odwrotnie — wszak żyjemy naprzód, a nie w tył, a interes życiowy wymaga, ażeby się właśnie nad tym zastanawiać, i to przygotowywać, co stanowić ma ramy i treść naszego życia. To, co się już przeżyło, przecież nas nie może w tej mierze interesować, jak to, co przyjdzie i będzie musiało być dopiero przeżyte. Takie zwykłe rozumowanie, które niewątpliwie ma wszelkie cechy logicznego ujęcia, wskazuje na silne pierwszeństwo, jakie przyznajemy, bo przyznać musimy, temu co przyjdzie, nad tem, co już przeszło. A jednak w rzeczywistości tak nie jest, bo uwaga nasza skupia się ze znacznie żywszem zainteresowaniem naokoło tego, co już było, aniżeli naokoło tego, co dopiero ma przyjść. Zdaje się, że ktoś już temu sposobowi naszego rozmyślania i dziwnemu związkowi między tem, co było, a tem, co ma być, dał wyraz w krótkiej formułce: Żyjemy naprzód, a poznajemy w tył.

Kto wie, czy ten odwrócony porządek nie jest w dużej mierze powodem tragedji ludzkiej, która przecież przeważnie polega na znikomej władzy, jaką człowiek ma nad losem swoim. Człowiek poprostu niema tej władzy, która umożliwia pewne panowanie nad własnym losem. Bieda właśnie w tem leży, że on ten los dopiero poznaje, kiedy już jest w całości lub w wielkiej części spełniony. Los kroczy bezustannie naprzód, a kiedy człowiek nabiera siły i postanowienia, żeby wkroczyć i chwycić za cugle, to już trafia w próżnię, bo proces się już skończył. Tak się rzeczy mają z losem pojedynczego człowieka, a nie inaczej też jest z losem gromady. Z tym ostatnim jest raczej tragedia nie możności pokierowania jeszcze głębszą, bo cugle do tego powozu wcale się nie dają uchwycić, a jak już nawet raz są uchwycone, bardzo mocno się wyrywają ze zbyt słabych rąk ludzkich. Nie pozostaje tedy faktycznie nic innego, jak poznanie tego, co było i upłynęło, i rozmyślanie nad nim. Czy to ma kiedyś jakiś praktyczny cel, należy tymbardziej powątpiewać, skoro się wie, że to wszystko, co spada na człowieka i na nim się dokonuje, jest zupełnie od jego woli niezależne i jego mocy nie podlega. Stąd się bierze, że właściwie wszelkie takie rozmyślania nad minionymi zdarzeniami mają ton nawskroś smutny i ponury. A kończy się takie rozmyślanie niemal zawsze bolesną rezygnacją i uświadomieniem sobie kompletnej bezsilności.

A mimo to wszystko, chyba człowiek nigdy się nie podda temu losowi w ten sposób, ażeby sobie powiedział, że nie ma co obmyślać swoich kroków na przyszłość, skoro i tak go zaprowadzą do celu, którego on wcale nie obmyślił. Mimo wszystko istnieje duży zrąb historji, który przecież wola ludzka urabia. Jeśli cel, jaki sobie człowiek stawia, jest jasny i realny, a jeśli drogi, jakimi kroczyć zamierza, do celu prowadzą, a świadomość dróg i celów jest jasna i pewna, to jednak są nieraz niezmiernie ważne sploty czynów i zdarzeń historycznych, które dane społeczeństwo samo sobie całkiem świadomie buduje, a to ułożywszy sobie poprzednio dokładny plan działania. W takich wypadkach wolno nam mówić, że narody mają swój los we własnych rękach i same sobie budują swoją historię.

Jeśli takie wypadki są możliwe i realne, to chyba nasza praca syjonistyczna do tej kategorii należy. Takiej jasności i bezwzględnej pewności dróg i celów nie ma często przy społecznych przedsięwzięciach i akcjach. Zdaje się, że niema programu, który z teoretycznego poznania przechodzi do praktycznego wykonania, o takich cechach wyrazistości i jasności i pewności chwytów. Jeśli to jest prawdą, co raz ktoś stwierdził, że jasność jakiejś myśli jest odzwierciedleniem i miarą jej prawdy, to można podobną zasadę zastosować do programów ruchów społecznych i narodowych. Jeśli one są całkowicie jasne to w tej jasności leży gwarancja ich wewnętrznej prawdy.

Takim jasnym i prostym był od samego swego początku syjonizm. Nie bujał on nigdy w obłokach, nigdy nie pełzał w prochu — od pierwszej chwili swego istnienia stanął na swojej normalnej wysokości, która jest identyczną z normalną wysokością prawdziwej i jasnej myśli ludzkiej, którą doprowadziła na drodze swojej realizacji do tworzenia mocnych czynów i urzeczywistniania dokładnie upatrzonych i rozpoznanych celów. Syjonizm jako program działania nigdy nie błądził i nie podlegał wahaniom. Zawsze było jasnym, do czego w każdej fazie dąży, jakimi drogami chadza, i jakimi środkami się posługuje.

Jeśli teraz z okazji nowego roku badamy retrospektywnie wyniki naszej pracy w ubiegłym roku, słusznie sobie powiemy, żeśmy zrobili krok naprzód. Nie mierząc centymetrem długości tego kroku, zadowalamy się prostym stwierdzeniem, żeśmy zaszli dalej na naszej drodze. Syjonizm jako idea przybrał znowu na sile i wyrazistości. Coraz mniej ludzi może, a coraz mniej nawet próbuje się usuwać z pod jego władania. Kto gdzieś w drodze swojego rozmyślania, czy też swojej praktycznej roboty napotyka na problem żydowski, z jakiej bądź strony, ten musi dojść do tych odpowiedzi i zamysłów, jakie daje syjonizm, wskazując na budowanie ogniska domowego dla Żydów w Palestynie. I stało się ostatnio, że także praktyczni politycy spotkali na drodze swoich myśli lub czynów na odbudowanie żydowskiej Palestyny i przyłączyli się całkowicie do tego systemu idei i myśli. A właśnie to, że ta idea i ten program stały się już tak bezwzględnie powszechnymi, a to nawet w znaczeniu dążności do realizacji, — właśnie to zwycięstwo myśli i czynu spowodowało, że wróg ocknął się nagle i jakby w ostatnim jeszcze wysiłku, aczkolwiek bez wiary we własne poczynanie, próbuje jeszcze uszkodzić czy wstrzymać to, czego zniszczyć i zabić nigdy nie zdoła. Sądzę, że nasze obecne cierpienia w Palestynie są już ostatnie, jakie znosić mamy. Niech one przejdą, — a właściwie ma się wrażenie, że już przeszły, albo conajmniej, już przechodzą — a już mieć będziemy gładką i prostą drogę jakby na parkietach — aż do samego celu.

Jeśli badamy pod tym kątem widzenia miniony rok, to sobie powiemy, że on nam bardzo dużo dał. Masowa imigracja, która wielokrotnie przechodzi najśmielsze przypuszczenia i obliczenia, wewnętrzna konsolidacja wszystkiego, co się tam buduje, która również przechodzi wielokrotnie wszelkie nasze oceny z dawniejszych lat, nawet organiczne zrośnięcie się jiszuwu, o które najlepsi z nas formalnie drżeli kilka lat temu, przeszło wszelkie nasze marzenia. Jednym słowem — życie w pełnych stu procentach, a nieraz, jeszcze znacznie więcej, zaakceptowało najśmielsze marzenia syjonizmu i zrealizowało je bez reszty. Ostatni rok zrobił w tej mierze wielki krok naprzód.

Czy mamy powód wątpić w skuteczność naszej pracy na przyszły rok? Chyba nie. Jeszcze więcej — mamy wszelkie prawo i wszelki powód do najbardziej wybujałego optymizmu. Naturalnie — złość ludzka jeszcze nam da sporo do walczenia i cierpienia. Kto to kiedyś widział, ażeby się życie rodziło bezboleśnie? Takie bóle porodowe przyjść muszą, ale widzimy, że się bujne życie rodzi.

Mam wrażenie, że jako naród mamy prawo być zadowoleni z obecnego losu. Naturalnie — cierpimy dużo, niesłychanie dużo. A gdy oko i ucho pada na los naszych biednych braci w Niemczech, to naturalnie, że odczuwamy uderzenie jako zabójcze niemal. Nie byliśmy na takie haniebne ataki przygotowani. To czyni tylko nasz wybujały idealizm, który nam każe wierzyć w ducha ludzkiego, w wieczny postęp, w ciągłe dokonywanie się dobrego na ziemi. Tak — to jest nasza wiara. Widocznie — niesłuszna. Bo ona wyraźnie musi zaznaczyć, że się dopuszcza wyjątki. Trudno — rozwój, który idzie po linii krzywej, na góry i doliny. Natrafiliśmy na strasznie głęboką dolinę. Ale ona się gdzieś kończy, a później kierunek znowu idzie ku górze. Musimy

cierpliwie przeczekać to okropne doświadczenie. Ono na nas śladów nie pozostawi, a już najmniej śladów hańby, która w całości powodzią zaleje naszych krzywdzicieli. My kiedyś radować się będziemy, żeśmy nie padli ofiarą takiej bête humaine, tej bestji ludzkiej, ale nasi wrogowie będą wiecznie się wstydzić, że mogli choćby przez jakiś określony czas tak nisko upaść aż do nizin bestjalstwa. Przeżyjemy naszych straszliwych wrogów i będziemy po ludzku nad nimi triumfować. Ale oni się utopią w bagnie wstydu i hańby, jaką na nich wyleje cały ród ludzki.

Czy mamy prawo spoglądać w przyszły rok wolnym okiem i z tą nadzieją, która w cierpieniu daje siłę do wytrzymania? Czy mamy widoki, że już przyszły rok nam da pełne wyzwolenie? Trudno tak przypuścić. Tyle tylko wiemy na pewno, że my z tych cierpień nie zginiemy, a wróg z krzywdy się nie wzmocni. My dostaliśmy nowy tytuł do męczeństwa, a wróg nowy — do barbarzyństwa. A w świetle wielkiej historii to męczeństwo jest jednak większym dostojeństwem niż barbarzyństwo.

Zresztą — główna rzecz to przecież nasza odbudowa palestyńska, — a ta właśnie rośnie i róść będzie, w nowym roku, jak w starym. A nasze stanowisko w cywilizowanej rodzinie narodów wzmocni się, a wroga zmaleje. Przychodzimy z roku pełnego pracy owocnej, a idziemy na rok takiej samej pracy. OBY NAM DANEM BYŁO DUŻO ZDZIAŁAĆ.

JICCHAK LAMDAN

Na wszystkich klawiszach*)

Z hebrajskiego przełożył:
Perec Nowomiast

„TUTAJ, TUTAJ, TU!" — — —
Aż popłynie z palców krew...
Niechaj taki będzie śpiew,
Gdy na strunach dni mych zagram
A gdy się zmęczę —
Głową o ścianę
Jak w bęben będę bił
I krzyczał z całych sił:
„Hej, niech porwie to czart!
Do djabłów stu!
TUTAJ, TUTAJ, TU!
I uderzę z całej mocy
Na klawiszach dni i nocy —
Jak pianista oszalały ,
Zwieszę głowę, przywrę oczy,
Ta melodia mnie otoczy,
Oddam się melodii cały.
Znów poderwę głowę w górę
I, — do czartów stu! —
Będę walił w klawiaturę:
„TUTAJ, TUTAJ, TU!!"
Dalecy bracia, co przy dźwięku
Innych pieśni się radują,
Tej melodii bólu, jęku
Już nie pojmą, nie odczują.
Dalej Bracia,
Szał melodii niech nas niesie,
Precz ze smutkiem i cierpieniem,
Każdy z nas do czynu rwie się,
Zapomnijmy łzy i pienie! !
I na bólu klawiaturze,
— Hej, kompany! —
Jak w wichurze,
— Hej, do djabłów stu! —
Walmy:
„TUTAJ, TUTAJ, TU!!!"
Niech maszt bólu
Nam wystrzeli
Dziś z chaosu!
Na złość nam
Niech sterczy sam,
Na złość losom,
Na złość!!
I narodom wszystkim
W b r e w!
Niech maszt bólu,
— Do czartów stu! —
Tutaj tkwi,
T U T A J, T U!!!

*) Ze zbioru poezyj „Baritma hameszulleszet"

Rząd francuski zmienia administrację

Paryż, 16.9. Pat. Według informacyj kół politycznych, wtorkowe 4-godzin. posiedzenie rady gabinetowej pod przewodnictwem premiera Bluma poświęcone było nie tylko sytuacji wewnętrzno - politycznej w związku z nową falą strajkową oraz sytuacji gospodarczej, lecz przedmiotem obrad były również ostatnie przemówienie kanclerza Rzeszy, wygłoszone w Norymberdze, jak również problemy, wysuwające się stąd dla polityki zagranicznej Francji. Omówiono również przyszłe obrady genewskie. W związku z powyższym w kołach politycznych zaznaczają, iż obecność Włoch na sesji Rady Ligi Narodów wydaje się coraz bardziej wątpliwą, natomiast nie ulega ma wątpliwości udział delegacji włoskiej w obradach Zgromadzenia Ligi.

O ile chodzi o projektowane zmiany w różnych gałęziach administracji państwowej, to przede wszystkim zdecydowano szereg *zmian w sądownictwie*. O ile chodzi o zmiany w administracji wewnętrznej na stanowiskach prefektów, to nie zostały one jeszcze ostatecznie ustalone ze względu na brak odpowiednich materiałów. Zmiany na placówkach dyplomatycznych, jakkolwiek już postanowione, nie zostaną podane do wiadomości publicznej przed odpowiedzią zainteresowanych rządów, do których zwrócono się o agrement. Jedynie oficjalnie została potwierdzona nominacja gen. Noguesa, komendanta sił wojskowych w Algerze, na stanowisko rezydenta republiki w Maroku na miejsce gwałtownie zwalczanego przez skrajną lewicę p. Peryuton, który otrzymać ma ambasadę. Nominacja gen. Noguesa, przypisywana inicjatywie ministrów radykalnych, mianowicie Daladiera i Delbosa, przyjęta została z dużym zadowoleniem przez koła polityczne.

Obrady rządu kontynuowane będą w środę rano na posiedzeniu rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta Republiki. Na posiedzeniu tym zapowiedziane jest dłuższe exposé o sytuacji premiera Bluma, ministra Delbosa i ministra Chautempsa.

Jeszcze jedna pokojowa propozycja Hitlera

Paryż, 15.9. PAT. Berlińscy korespon. dzienników paryskich donoszą, że jakoby kanclerz Hitler po swych przemówieniach norymberskich zamierzał wystąpić w najbliższym czasie pod adresem Francji z nową *„ostateczną propozycją pokojowej współpracy"*.

Korespondent „Paris Midi" przypuszcza, że ze względu na szybki rozwój wydarzeń międzynarodowych a przede wszystkiem ze względu na konferencję 5-ciu mocarstw lokarneńskich w Londynie, kanclerz Hitler nie będzie dłużej zwlekał z tą inicjatywą, mogącą się wyrazić w jednej z trzech następujących form: 1) Na zwykłej drodze dyplomatycznej za pośrednictwem przedstawicieli Rzeszy akredytowanych w Paryżu, 2) Z końcem bież. miesiąca miałoby być zwołane nadzwyczajne posiedzenie Reichstagu, na którym kanclerz wygłosiłby przemówienie polityczne na temat nowego planu organizacji Europy, 3) Przemówienie takie miałoby nastąpić w czasie wielkich uroczystości dożynkowych zapowiedzianych na początek października w Burkenberg.

Pierwsze komentarze korespondentów berlińskich tłumaczą te pogłoski jako wyraz taktyki kanclerza, który po przemówieniach, zmierzających do zastraszenia Europy, chciałby raz jeszcze podkreślić wobec Francji swe pojednawcze dążenia.

APOLINARY HARTGLAS

NIE DAMY SIĘ!

ZDAWAŁOBY SIĘ, że to nie jest temat do noworocznego artykułu, zwłaszcza do artykułu na r. 5697, w 40 lat nieomal po pierwszym Kongresie Syjonistycznym. A jednak — w istocie jest inaczej. Od czterdziestu lat już prowadzi się propagandę syjonizmu wśród mas. Czterdzieści lat tłumaczy się Żydom i nie-Żydom, co to jest syjonizm. Dziesiątki tysięcy zebrań i wieców, tysiące broszur, setki tomów o istocie i teorii syjonizmu. I w końcu wracamy do jakichś przedherzlowskich koncepcji, do formuł, które z rzeczywistym syjonizmem nic wspólnego nie mają.

Na skutek politycznych układów i sojuszów z rozmaitymi nie - syjonistami, pod wpływem politycznej frazeologii, zdążającej do praktycznego celu: przemówienia do umysłów ludzi, obcych syjonizmowi — obniżyliśmy ideę syjonistyczną, uczyniliśmy z niej płytkie i banalne komunały.

Coraz częściej spotykamy się ostatnio z koncepcją syjonizmu bądź katastrofalną, bądź filantropijną. Katastrofaliści wieszczą: żydostwo dąży ku zagładzie, antysemityzm we wszelkich postaciach szerzy się coraz bardziej i grozi wytępieniem Żydów, zmiana ustroju gospodarczego narodów, coraz bardziej oddalającego się od liberalizmu w kierunku gospodarki planowej i kontrolowanej, prowadzi do wyparcia Żydów ze wszelkich placówek ekonomicznych, do wygłodzenia ich; ratuj się więc, kto w Boga wierzy — a najwłaściwszą deską ratunku jest Palestyna. Syjonizm filantropijny znowu nie jest wprawdzie tak pesymistyczny, ale w końcu dochodzi do tego samego. Syjonizm filantropijny nie wychodzi z założenia katastrofy powszechnej; owszem — przyznają, że są kraje, gdzie Żydom jest i będzie dobrze: Ameryka, Anglia, Włochy, Francja — ale stwierdza, że w krajach o wielkim odsetku ludności żydowskiej, jak w Polsce, Rumunii, na Litwie, położenie Żydów ulegać musi stopniowo co raz większemu pogorszaniu. Należy więc ratować tych naszych biednych „braci" — a deską ratunku jest Palestyna.

W znacznym stopniu do triumfu zarówno katastrofalnej jak i filantropijnej koncepcji syjonizmu przyczynił się przewrót hitlerowski w Niemczech. Tym dziwniejszym się więc wydaje, że bardzo poważni działacze i bojowcy o narodowe prawa Żydów w diasporze występują dla usprawiedliwienia syjonistycznego rozwiązania problemu żydowskiego z teorią o nadmiernej ilości Żydów w poszczególnych krajach golusu. Nadmiar prowadzi do katastrofy, lub — nadmiar trzeba ratować przed zagładą — oto ich najnowsze hasło.

Nie prawda, nigdzie nie ma nadmiaru Żydów. W Niemczech Żydzi stanowili nie cały 1 procent — w Niemczech uprzemysłowionych, o rozległym handlu — i wybuchł tam najgorszy antysemityzm eksterminacyjny, jaki znany nam jest na przestrzeni ostatnich 200 lat. Polska posiada przeszło 10 procent Żydów, i też na brak antysemityzmu uskarżać się nie może. W Rosji przedwojennej mieszkało 4,6 proc. Żydów, a ucisk carski i pogromy były znane. Łotwa demokratyczna miała 5 proc. ludności żydowskiej przed 15 laty i nie miała antysemityzmu; Łotwa faszystowska ma obecnie też 5 proc. — i jest na wskroś antysemicka. To samo da się powiedzieć o Litwie. W Hiszpanii odsetka Żydów w ogóle niema — można co najwyżej mówić o promilu — a jednak generałowie Franco i Molla zagrzewają swoje krzywo przysięskie bandy do zwycięstw obietnicą rozprawienia się z Żydami. Zatem nie nadmiar Żydów o problemie żydowskim i antysemityźmie stanowi, lecz zgoła inne czynniki. Społeczeństwo na prawdę demokratyczne i gospodarczo rozwinięte nie zna masowej psychozy antysemickiej ani sztucznego wypierania Żydów. Dla reakcji i faszyzmu żaden **odsetek Żydów nie będzie dość małym.**

Żadna katastrofa światowa Żydom nie zagraża. Zmiany gospodarcze istotnie przede wszystkiem godzą w Żydów, jako żywioł gospodarczo nie samoistny, lecz wypełniający luki pomiędzy komórkami gospodarczymi społeczeństw rdzennych. Ale to przechodzili Żydzi w historii swojej diaspory już nie jednokrotnie, i po okresach krótszego kryzysu potrafili zawsze wypełnić nowo uformowane luki, stworzyć nowe dziedziny gospodarczego życia dla siebie, przystosować się.. Tak będzie i teraz. Obecne pokolenie cierpi, ale przyszłe da sobie radę — a historii narodów nie mierzy się jednym pokoleniem. Katastrofalny syjonizm więc wychodzi z fałszywych założeń i obniża powagę naszej idei, czyniąc z niej jakąś funkcję gospodarczej rewolucji świata.

Jeszcze bardziej poniża nas w naszych własnych oczach syjonizm filantropijny. Tyle już na łamach prasy syjonistycznej i na wiecach syjonistycznych w ciągu 40 lat szydzono z filantropijnego stosunku rozmaitych „Jahudim" do „Ostjuden", tyle jadowitych strzał sarkazmu wypuszczono przeciwko rozmaitym angielskim syjonistom „z litości dla wschodnich uciśnionych braci", że doprawdy wstyd teraz podobne banały puszczać w naszym własnym obozie w ruch dla usprawiedliwienia naszej pracy nad odbudową historycznej ojczyzny w Palestynie!

I jeżeli wychodzić z katastrofalnego lub filantropijnego założenia, to dlaczego akurat Palestyna? To przecież mają rację terytorialiści wszelkiej maści i odcieni! Byle prędzej, byle łatwiej! I nie koniecznie w jednym kraju... Więc niech będzie i Galveston i Biro - Bidżan, Krym i Equador, Uganda albo Angola. No, i Palestyna. Dlaczegoż by nie? Przecież odezwa warszawskich nie - syjonistów w związku z protestem przeciwko rozruchom arabskim w Palestynie powołała się pompatycznie na to, że Palestyna jest „centralnym terenem imigracji żydowskiej" (sic!) To jest rola i znaczenie Palestyny dla Żydów obok innych „nie centralnych terenów" zdaniem naszych „zrzeszeń gospodarczych" lub kombatanckich! Ale tak mogą mówić nie Żydzi, tylko żydowscy kupcy i handlarze lub dziewięćdziesięcio procentowi asymilanci (stuprocentowi w ogóle się nie interesują). W tym samym duchu może mówić nawet nasz wypróbowany przyjaciel, pułkownik Wedgewood, który doradza nam w pro testach i pertraktacjach z władzą mandatową wskazywać na to, że wobec hitleryzmu i antysemityzmu masy Żydów muszą... uciekać do Palestyny. Wedgewood jest napewno naszym szczerym przyjacielem i życzy nam jak najlepiej, ale Wedgewood nie jest Żydem, nie czuje tak, jak czuć powinnien wolny Żyd, i myśli kategoriami, któremi nam. syjonistom, myśleć nie wolno, jeżeli nie chcemy stwierdzić, że pozostaliśmy psychicznie Żydami golusowymi, nie godnymi syjonizmu.

Syjoniści do Palestyny nie „uciekają". Żadne katastrofy nie zmuszają nas do ucieczki do Palestyny, jako syjonistów. Nie litością dla „uciśnionych braci" kierujemy się w naszej pracy syjonistycznej. Owszem, pod wpływem katastrof i przy pomocy rozmaitych filantropijnych funduszów jadą do Palestyny nie - syjoniści i nawet syjoniści, lecz to nie ma nic wspólnego ze syjoizmem tych ostatnich. Poprostu — poszukiwanie chleba. I te gnane przez katastrofę lub przy pomocy filantropii żywioły przywożą z sobą do Palestyny pewne nie pożądane rozkładowe momenty golusu, z którymi walczyć dopiero musi syjonizm, które musi wypleniać, ażeby uchronić syjonistyczną Palestynę przed ich zgubnymi wpływami.

Bo syjonizm — to nie ucieczka i nie filantropia, i nie rezultat katastrof albo litości. Syjonizm — to wewnętrzny mus, to uświadomienie sobie własnej potęgi narodowej, to konieczność historyczna, do której naród dochodzi nie przez upadek, lecz w drodze naturalnego swego rozwoju. Cudownie to oddał język hebrajski, który dla imigracji do Palestyny użył wspaniałego terminu: „alijah" — wznoszenie się, wzbijanie. Do słońca, do przyszłości!

Syjonizm — to ruch odrodzeniowy narodu żydowskiego, nasz renesans, nasze uzdrowienie. Naród w ciągu wieków żył w golusie nękany, uciskany, prześladowany, w zupełnej prostracji i bezwładzie duchowym. Ale powoli, powoli naród żydowski dojrzewał, wzmacniał się, duchowo wzrastał. — Aż nadeszła chwila, że naród poczuł własną moc i własną siłę. I przejrzał. I zrozumiał, że poniżająca jest rola wiecznego wypełniania luk pomiędzy komórkami obcego organizmu gospodarczego. Że trzeba przestać raz tracić energię i siły na poszukiwanie nowych luk, nowych sposobów przystosowania się. Że nie odpowiada to już naszej godności i sile. Że trzeba wreszcie stać się takim samym narodem, **jak inne — też z własną glebą, włas-**

EMIL SOMMERSTEIN

Ciężki rok

NAD WYRAZ CIĘŻKI rok przeżyło żydostwo całego świata, żydostwo rozproszone w golusie i żydostwo budujące krainę ojców.

Wysoko i szeroko, jak może nigdy przed tym uaiły w nas bałwany nienawiści w krajach rozproszenia.

Antysemityzm różne przybierał formy i był pogromowy, znaczył się krwią żydowską.

Równolegle antysemityzm gospodarczy, posiłkując się często rerorem fizycznym, spotęgował do niebywałych rozmiarów nasilenie bojkotu gospodarczego ludności żydowskiej.

Antysemityzm rasistowski głosił niższość rasy żydowskiej, proklamował i urzeczywistniał prawnie czy faktycznie odebranie Żydom praw obywatelskich.

W Palestynie wre gorąca walka o nasze odwieczne prawo do ojczystego kraju:

Ponieśliśmy ofiary w ludziach, wyrwy są w życiu gospodarczym, ale jiszuw trwa i nie stracił zimnej krwi, gotów w każdej chwili do pełnej i skutecznej obrony, do odparcia barbarzyńskich, zdradzieckich zamachów.

Z nowym rokiem — my naród wieczny pamiętać musimy, że przez ból i cierpienia idziemy ku naszemu odrodzeniu i ukrzepnieniu własną krwią i własnym znojem ojczyzny w Palestynie.

Wiara w nasze własne, niezniszczalne siły i na niej oparta i z naszego obecnego położenia wypływająca konieczność zespolenia i zwarcia się golusu i Palestyny w jednolitym froncie obronnej walki o nasze przyrodzone prawo do życia i do ojczyzny — oto hasło żydostwa całego świata, które realizować mamy w przyszłym roku.

nym rolnictwem, własną pracą. Naród się otrząsnął z uśpienia i apatii. Poczuł siłę wzmacniających się mięśni i więź z historyczną ojczyzną, z dawną kulturą i dawnym językiem. Wciągnął głębiej w płuca wiew idący z Palestyny, wyprężył się i stanął gotów do pracy i do boju.

To jest syjonizm! Nie ucieczka, nie ratunek, nie usuwanie nadmiaru, lecz wzmocnienie, ruch naprzód, lot wzwyż. Naturalny, historyczny — ten jedynie prawdziwy syjonizm — to nie rezultat klęski, nie skutek uświadomienia sobie własnej słabości, lecz — przeciwnie — to podświadomy wynik własnego wzmocnienia, wyczucie własnej siły, rezultat stopniowego dojrzewania i rozwoju.

I dlatego prawdziwi syjoniści nie mogą głosić haseł ucieczki w krajach golusu, gdzie Żydów gnębią, lecz, przeciwnie, stają do walki z gnębicielami, bo muszą wzmocnić własny naród, podnieść go i gospodarczo i moralnie, uszlachetnić duchowo, zaprawić do boju, by wykrzesać zeń te moralne i ekonomiczne siły, które są niezbędne dla owładnięcia Palestyną, dla odrodzenia w niej naszego narodu, dla godnego reprezentowania Odwiecznego Żydostwa. To jest naturalna nie unikniona reakcja syjonizmu na wszelki ucisk naszego narodu. Bo i sam syjonizm jest naturalnym nie uniknionym etapem naszego historycznego rozwoju. I dlatego nic nas nie przestraszy, nic nam nie przeszkodzi. Historja prze nas naprzód, rozwój świadomości i sił narodowych pcha nas niepowstrzymanie w jednym kierunku. Nie przeszkodzą nam ani Arabowie, ani zakazy imigracji, ani nawet — gdyby do tego doszło — kartaczownice władzy mandatowej. My iść będziemy naprzód — i Palestyna będzie naszą. Jak lawinę górską, powstrzyma nas może taka przeszkoda na chwilę, ale — jak lawina — wzbierzemy i przewalimy się przez nią i z tym większym impetem i siłą potoczymy się dalej. Aż dojdziemy do celu. Bo to konieczność dziejowa, bo to wewnętrzny mus. Tak samo w walce o nasze prawa ludzkie i obywatelskie w golusie, jak i walce o naszą, o żydowską, nową Palestynę. Wzniesiemy się! Alijah! Nie ustąpimy! Nie damy się ani tu, ani tam!

W szarzyźnie życia i codzienności nieustannej walki o egzystencję narodową, zapomnieliśmy o tych prawdach, które duchowi nasi przywódcy wieścili przed laty. Przypomnijmy je sobie teraz, wchodząc w rok 5697. I niech hasłem naszym będzie: od tej chwili uparte, radosne, buńczuczne: „Nie damy się! Alijah!"

Prezydent Roosevelt, ministrowie amerykańscy i politycy

składają Żydom życzenia z okazji Rosz-Haszana

Zwyczajem dorocznym szereg amerykańskich i europejskich mężów stanu z okazji Rosz-Haszana przesyła za pośrednictwem Żydowskiej Agencji Telegraficznej życzenia noworoczne ludności żydowskiej. W obecnym ciężkim okresie dla narodu żydowskiego enuncjacje te są czymś więcej niż konwencjonalnymi życzeniami noworocznymi są to manifestacje ludzkiej sympatii dla prześladowanych Żydów i wyraz hołdu dla wielkich wartości duchowych i moralnych żydostwa.

ŻAT-na otrzymała dziesiątki enuncjacyj od kierowniczych osobistości, w tej liczbie od prezydenta Roosevelta, członków rządu amerykańskiego, licznych gubernatorów Stanów amerykańskich itd., jak również od szeregu polityków europejskich i kierowniczych osobistości życia żydowskiego.

Poniżej zamieszczamy część tych enuncjacyj w pełnym brzmieniu lub streszczeniu:

FRANKLIN D. ROOSEVELT, PREZYDENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Wiedząc o znakomitym udziale Żydów amerykańskich w popieraniu tradycyj i dążeń naszego kraju, z szczególną przyjemnością przesyłam serdeczne pozdrowienie wszystkim obywatelom wyznania mojżeszowego z okazji Rosz-Haszana. Tuszę, że Nowy Rok przysporzy moim współobywatelom żydowskim wiele szczęścia i pomyślności.

GORDELL HULL, AMERYKAŃSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Z przyjemnością przesyłam naszym obywatelom wyznania mojżeszowego serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia z okazji Rosz-Haszana. Zmiana roku daje zawsze sposobność do rachunku sumienia i wznowionych nadziei oraz planów na lepszą przyszłość. Wraz z wami szczęśliwy jestem z udziału w wznowieniu naszych wysiłków na rzecz pokoju międzynarodowego i dobrych stosunków na całym świecie.

HAROLD L. ICKES, AMERYKAŃSKI MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

W dobiegającym obecnie kresu roku Żydom wypadło przeżyć wiele trudnych wydarzeń. Na szczęście w naszym kraju panował pokój i coraz większa poprawa sytuacji gospodarczej i społecznej całej naszej ludności. Żydzi wiele się przyczynili do osiągnięcia tych postępów.

DANIEL C. ROPER, AMERYKAŃSKI MINISTER HANDLU.

Naród żydowski położył wielkie zasługi w dziejach ludzkości i dla postępu świata. W chwili obecnej powinniśmy bardziej niż kiedykolwiek uznać łączność i węzły łączące narody, aby zabezpieczyć postęp ludzkości dla wszystkich.

GEORGE H. DERN, AMERYKAŃSKI MINISTER WOJNY.

Cieszę się bardzo z sposobności powitania Żydów z okazji ich nowego roku. Nadejście tego święta religijnego powinno wszystkim bez różnicy wyznania przypomnieć o głębokim i dodatnim wpływie wywieranym przez każdą religię. Na całym świecie Żydzi przestrzegający tego święta pokrzepieni będą szczerą nadzieją, że nowy rok przyniesie światu okres pokoju i szczęścia. *(Słowa te amerykański minister wojny napisał na krótko przed zgonem)*

HOMER S. CUMMINGS, PROKURATOR GENERALNY STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Wielki jest wkład żydowski do nowoczesnej cywilizacji. Żydzi wyróżnili się w dziedzinie służby publicznej, nauki, muzyki i literatury, jak również w innych dziedzinach wymagających przedsiębiorczości. Tradycje ich religii pomogły im przetrwać najcięższe czasy i pewny jestem, że wielkie e tradycje poprowadzą Żydów w przyszłości do dalszych cennych osiągnięć.

MACKENZIE KING, PREMIER MINISTRÓW W KANADZIE.

Cieszę się ze sposobności przesłania najlepszych życzeń członkom wspólnoty żydowskiej w Kanadzie, z okazji żydowskiego Nowego Roku. Obywatelom żydowskim Kanady przesyłam najlepsze życzenia pomyślności, szczęścia.

LORD CECIL OF CHELWOOD.

Jest dla mnie wielką radością mieć możność przesłania narodowi żydowskiemu mych życzeń z okazji zmiany roku. Poprzez długą i tragiczną przeszłość naród żydowski z wiarą i odwagą ustrzegł swego ducha narodowego. Wiara i odwaga — oto cnoty, których najbardziej potrzeba wszystkim narodom, pracującym dziś na rzecz pokoju i sprawiedliwości świata. Przeświadczony jestem, że i na przyszłość żydostwo zachowa te wielkie właściwości swych dziejów.

Prócz przytoczonych powyżej ŻAT-na otrzymała liczne jeszcze powitania noworoczne, w tem także od wielu czołowych osobistości żydowskich, wzywających naród żydowski do wytrwania i nadziei i do zachowania tych walorów historycznych, które dodawały narodowi sił do wytrwania w czasach najgroźniejszych.

NAHUM SOKOŁÓW

Z pośmiertnej spuścizny

LIGA NARODÓW: BYĆ ALBO NIE BYĆ

Echa politycznych zagadnień w literaturze angielskiej

I.

Nowy pałac, w którym Liga Narodów zagospodarowała się w sposób wielkopański wstrząśnięty został nieco zbyt gwałtownie ostatnimi przemianami, jakie zaszły na terenie polityki europejskiej, a problem przyszłości Ligi staje się z każdym dniem poważniejszy. Wielu sądzi, że Liga Narodów powinna w dalszym ciągu trzymać się naszej biblijnej zasady (Psalmy 34) „szukać pokoju i dążyć do niego“ — „Seek peace and ensue it“, jak brzmiały tytuły artykułów w „Times“ i „News Cronicle“. Musi jednak pogodzić się z tą myślą, że jest rzeczą „niepraktyczną“ starać się gwałtem o wprowadzenie swych uchwał w życie. Liga powinna raczej funkcjonować jako autorytet moralny i jako doradca, co na język dyplomatyczny da się przetłumaczyć: Powinna być agenturą pośrednictwa. Wykonując tego rodzaju funkcję uchodzić będzie naprawdę za „mandatariusza wszystkich narodów“. Aby nie podupadła na duchu, nie szczędzi się jej dobrego słówka, mianowicie utrzymuje się, iż może bardzo dużo zdziałać przez badanie i śledzenie przyczyn wybuchu wojen, przez próby kompromisowego załatwiania zatargów, przez wychowywanie publicznej opinii, przez umożliwianie przedstawicielom różnych narodów, by się na tej wspólnej platformie między sobą porozumieli, przez opracowywanie konstruktywnych systemów władzy światowej, zgodnie z interesami wszystkich państw.

Potocznie mówiąc jest to właściwie skazanie Ligi Narodów na bezapelacyjną śmierć. Obawiam się, by nie spełniła się owa anegdotka, jaką opowiada się o biednym krewnym. Przyszedł raz do bogatego Żyda zagranicą biedny krewny z rodzinnego miasta. Bogacz chce mu dać jałmużnę, tamten jednak stanowczo odmawia. Doraźnym datkiem — twierdzi — nie można mu pomóc, żąda koniecznie tylko posady, chce zdobyć jakąś pracę. „Ale co potrafisz drogi krewniaku?“, „Wszystko“. „Wszystko to mało! Powiedz czy znasz się na buchalterii?“ — „Nie“. „Znasz się na korespondencji handlowej?“ — „Nie“. „Znasz jakieś rzemiosło?“ — „Nie“. „Jakże więc dać Ci posadę?“ Biedny krewny zamyślił się, zmarszczył czoło, a po chwili odrzekł: „Daj mi posadę doradcy! Ty masz różne interesy, a w związku z tym — różne kłopoty. Często potrzeba ci rady, a ja nie jestem w ciemię bity, znam się na sądach połowicznych, mam Bogu dzięki trochę oleju w głowie i jestem pewny, że będziesz nad wyraz zadowolony“ — „Tak? doradcą chciałbyś zostać — odpowiedział bogacz — w tej chwili stwierdzę, czy naprawdę potrafisz służyć dobrą radą. Poradź mi mianowicie, w jaki sposób można się ciebie pozbyć“.

Boję się, że to będzie pierwsza rada, o jaką zwrócą się do Ligi Narodów: W jaki sposób można się ciebie, drogi, kochany, krewniaku, ostatecznie pozbyć? Miała powstać Liga Narodów, a powstała Liga ministrów, pełna budżetowych kłopotów. Zawsze, kiedykolwiek coś traci na wartości, próbuje się pokryć tę nicość potokiem słów, na pozór szumnych i górnolotnych, w istocie jednak pozbawionych wszelkiej treści. Doskonałym sposobem przeciwko temu jest poprostu przetłumaczyć te frazesy na potoczny język. Tak więc „autorytet moralny“ znaczy nic innego, jak tylko niezdara, niedorajda, który lubi prawić morały i któremu oddaje się honory. „Przyczyny wybuchu wojen“ to znaczy, że silniejszy zabija słabszego, ponieważ tak mu się podoba, a ze względu na to, iż posiada dość dużo armat i samolotów, ma też i sporo wyrażeń na wyłuszczenie momentów „ideologicznych“ i „zasadniczych“. „Przedstawiciele różnych narodów porozumieją się“ — na to jest Karlsbad, a dla bogaczy Riwiera, czy Monte Carlo, z ruletką do tego. „Konstruktywny system władzy światowej zgodnie z interesami wszystkich narodów“ — czyli wiara w Mesjasza. Ale skoro wierzyć, to już lepiej w nasze stare credo — „ani maamin“. W jedną rzecz jednak naprawdę wierzę. Mamy mianowicie doskonały ludzki materiał profesorów czy niedoszłych profesorów, doktorów czy doktorantów, publicystów bez gazety, słowem proletariat intelektualny, a dla nich to poprostu ostatnia deska ratunku: literatura pacyfistyczna, problemy pokoju itd. W Niemczech, w czasie, kiedy Żydzi coraz mniej byli Żydami, powstało nagle „żydostwo“ — „Judentum“. Ta ostatnia końcówka — „tum“ wskazuje na to, iż sama rzecz nie ma realnej wartości, jest tylko pojęciem abstrakcyjnym i służyć może jako doskonały temat dla kaznodziei.

Miałem kiedyś znajomego w Krakowie, który był wychowankiem Haskali, abonował czasopismo „Das Judentum“, zakochany był w języku niemieckim i o tym „Judentum“ wogóle nie przestawał mówić. Chasydzi krakowscy nadali mu więc przezwisko „Judentum“. Chasydzki humor ludowy pojął całą próżnię, jaka kryje się w „usunięciu ziemskiej powłoki“, w przemianie rzeczywistego, pełnego życia Żyda o wyraźnym „ja“ w jakieś echo starożytnej historii, w duszę bez ciała, w abstrakcyjne pojęcie. „Być albo nie być!“ wywodzili chasydzi sądeccy — i nie zawracaj nam gitary z tym twoim... „Judentum“. I rację mieli ci chasydzi. Wszystkich bowiem można w błąd wprowadzić przy pomocy końcówki — „tum“, tylko nie sądeckich chasydów, których Pan Bóg obdarzył odrobiną ironii. Mistrzowie od słowotwórstwa robią już z pokoju — „Friede“ nowe słowo „Friedentum“. Jest to pogrzeb pierwszej klasy z wieńcami i z mową pogrzebową.

Nikt nie ma nic przeciwko temu, by postawić na porządku dziennym Ligę Narodów, by pisano broszury, zbierano materiały przytaczano cytaty, akcentowano problemy, przedkładano projekty i dysertacje. Dlaczego nie? Szkodzić to nie może. Przy pewnej ambicji i zapewnionym budżecie może jeden z dziesięciu tysięcy dobić się do szczytu. Biedne duszyczki, żądne rozgłosu, traktowane po macoszemu, kapciuszki przypadku, stoją na szarym koniuszku długiej kolejki. Ludzie tłoczą się i czekają na kawałek chleba, na odrobinę masła — a im potrzeba trochę publicity za wszelką cenę. Z tego punktu widzenia istnieje duże pole do działania. Trzeba postarać się tylko o parę groszy — pisarzy nigdy nie zabraknie. Statystyki nie zabraknie. „Przyczyn wybuchu wojen“ nie zabraknie. Teorii i frazesów będzie po dostatkiem, problemów — ile tylko serce zapragnie. Znajdą się i tacy, którzy udowodnią drogą paradoksalnego wnioskowania, że wojna jest właściwie pokojem, a pokój jest wojną. Coś się będzie działo. Na radach zbywać nam nie będzie! Co się tyczy uświadamiania publicznej opinii, należałoby założyć conajmniej 100 gazet, z których każda miałaby nakład taki jak „Daily Express“ — kilka milionów dziennie. A ponieważ to jest niemożliwe, nie pozostaje nic innego, jak pisać i drukować broszury i wmawiać sobie, że się je czyta. Może to tyle pomóc, ile choremu — nie chcę powiedzieć: zmawianie Psalmów, bo to jest rzecz wiary, ale — herbata z cytryną. Nie może pomóc, nie może szkodzić. Prezydent Wilson i cały świat, setki komitetów, tysiące posiedzeń taki ogrom energii, tyle talentów, tyle milionów, tyle uroczystych przyrzeczeń i przysiąg różnych państw, iż cała międzynarodowa polityka zaśrodkuje się w Genewie, miałyby nagle skończyć się zerem, stworzeniem instytucji doraźnej i pisaniem broszur — taki bluff, takie mydlenie oczu wydaje się nawet nam, współczesnym, czymś potwornym.

Leży przedemną książka profesora uniwersytetu w Oxfordzie Alfreda Zimmerna: *The League of Nations and the Rule of Law*. 1918 — 1935. Historyczne to dzieło pisane jest w tonie spokojnego komentarza, bez polemiki, omal że bezpartyjne. Autor niedość dokładnie uwypuklił te sporne kwestie, które tak bardzo absorbowały Ligę Narodów. Pobieżnie tylko wspomniał o wojnie w Gran Chaco między Boliwią a Paragwajem, jak i o problemie Abisynii. Raczej interesował się zbadaniem początków Ligi Narodów i objaśnianiem jej mechanizmu który dokładnie studiował z bliska w przeciągu ostatnich dziesięciu lat. Że Liga Narodów przeżywa krytyczny okres swego istnienia — to zaznaczone zostało tylko z lekka we wstępie

Wskazuje on, że „pytanie czy sprawiedliwość stanie się większym faktorem niż dotychczas w międzynarodowych stosunkach, czeka jeszcze na odpowiedź“. A więc on nie wie, ten pan profesor z Oxfordu. W dalszym ciągu zaś musi uczony profesor przyznać: „Chwilami nie byłem zdecydowany, czy opierać się na przeszłości czy też na teraźniejszości. Wkońcu jednak w tych moich rozważaniach przeważyła szala w stronę optymizmu“.

Wywody sir Alfreda, tyczące ogólnej atmosfery w Genewie nie są zbyt pocieszające dla zwolenników współpracy międzynarodowej. Dyplomaci z natury niezdolni są do wspólnej pracy takiej, jak np. międzynarodowe kongresy lekarzy, inżynierów itp. Nawet wtedy, kiedy są osobiście zaprzyjaźnieni dzielą ich jednak instrukcje ich rządów. Sir Alfred uważa, iż „konieczną rzeczą jest zasadnicza zmiana psychologii“ w przeciwnym razie bowiem „dłuższa działalność Ligi Narodów doprowadzić musi do mechanizacji.

Całkiem „naukowy“ charakter nosi filozofia autora w myśl której „kosmopolityczne środowisko nie jest czymś naturalnym. Ciągłe przystosowywanie się do zewnętrznych wpływów, nieodświeżane przez wewnętrzny kontakt z moralnymi siłami prawdziwego życia społecznego, paraliżuje wolę i osłabia siły ducha“.

Znów to samo, co twierdzą chasydzi! Sir Alfred jest zdolnym Żydem (jego katedra ufundowana została przez Żyda, sir Montagu Bertona) i wypowiada zwyczajne myśli na sposób „naukowy“. Że dypolmaci to ludzie innego pokroju niż lekarze, nie ulega żadnej wątpliwości. Ale jakie są środki zaradcze przeciw temu? Czy należy zamiast ministrów zwoływać konsylium lekarskie? Kosmopolityczne środowisko nie jest czymś nienaturalnym. Przeciwnie. Ale brak w nim trochę moralności. Należy to powiedzieć otwarcie czcigodny profesorze! Trochę moralności!

Ale sir Alfred chce zakończyć hapy endem. Pisze więc, że Liga Narodów nie jest „autorytetem lecz konstytucyjnym monarchą. Nie może rozkazywać ale stale może wywierać wpływ. W czasach pokoju powinien autorytet Ligi Narodów stać się faktorem stabilizującym“. Bardzo to piękne, ale znowu tylko słowa, słowa. W „czasach pokoju“ potrzebna jest Liga Narodów jako „faktor stabilizujący“ do chrzanu! Liga Narodów potrzebna jest właśnie jako środek przeciwko wojnie. Nie jest ona monarchą, a cóż dopiero konstytucyjnym. Jej konstytucją jest jej „Pakt“, tratowany obecnie powszechnie. Prawdą jest, że kiedyś pakt ten ułożono, dziś natomiast żałuje się tego. I na co zdadzą się wobec tego wszystkie te naukowe „komentarze“?...

Salomon Dykman

NETANEH TOKEF*)

Więc grozę śpiewajmy świętego orędzenia —
Dziś Dzień Pojednania na niebios sklepieniach!
Pan Chmury i Blasku zasiądzie na tronie
I wspomnień dziś księga i losów zapłonie:
Dusz bladych marzenia, palcami drżącymi
Spisane kruią serca za życia na ziemi;
Żywotów człowieka minionych obrazy,
Straceńców bez jutra i prawych bez skazy,
Róg wieków dziś niebo strwożone usłyszy,
Głos Pański się ozwie w błękitnej wszechciszy:
Anioły słuchają, anioły pływają —
Anioły na słońcu i w chmurze, na skraju:
I gromy rozbłysną i pękną z ich piersi:
„Dziś oto dzień Sądu, dzień życia i śmierci!...“

Jak Pasterz Litosny zasiądzie w swej trzodzie,
Tak Pan nas policzy w miłości i zgodzie
I ręką w żywoty dziś szczodrze obdarza
Lub śmierć głuchą zsyła z pod niebios ołtarza...

Spisane dziś losy człowieka w płomieniu
W dzień Sądu przytwierdzi Pan niebios
w milczeniu...
To chwila ponura, to chwila przesmutna!
Bóg życia rozdaje — nadzieje i jutra...
Kto słońce promienne znów ujrzy na niebie?
Kto w brzęku zaginie w orężnej potrzebie?
Ten w nocy, na morzu, śmierć znajdzie
na fali —
A tego Serafin na skrzydłach ocali...
Ów w łunie ognistej z popiołem rozpryśnie —
Ten — blady przestępca — bez ducha
zawiśnie...
Kto w głodzie, bez chleba zakończy swe życie?
Kto w skwarnym pragnieniu gdzieś szczeźnie
ukrycie?
Ten, zdrajca od głazów gdzieś padnie,
plugawy...
Ten w boju polęże śród szczęścia i sławy...
Ów w borze, skrwawiony, zaginie od zwierza —
Ten strzałą złocistą na srebrze puklerza...
Kto żywot szczęśliwy przepędzi w pokoju?
Kto męki, katusze przecierpi śród znoju?...
Kto chwile przepłynie bez lęku i trwogi?
Kto w nędzy przegnije, niedolą ubogi?
Ten w otchłań opadnie rozpaczy na wieki —
A temu śmierci błoga oskrzydli powieki...

Lecz cicha pokuta i modły i cnoty
Rozwieją złe mroki i grozę ciemnoty...

*) Pieśń liturgiczna odmawiana przy modłach dodatkowych (Musaf) w Święto Nowego Roku i w Sądny Dzień.

GŁOS „SZOFARU“

DWOJAKI istnieje sposób porozumiewania się z otoczeniem: przez słowa albo przez symbol bez słów. Zdanie Biblii: „Nie czyńcie nieprawości w sądzie. Nie miej względów dla biednego, ani nie poważaj możnego. Sprawiedliwością sądź bliźniego“ (Leviticus XIX. 15) wyraża równie dobrze bez słów, wykuta z kamienia Temida z przesłoniętymi oczyma i z mieczem w ręku Lecz wobec uwiądu starczego, na który zapadła sprawiedliwość, wobec pamiętnej rzezi z 30 czerwca w Trzeciej Rzeszy i wobec ostatniego wyroku i egzekucji na szesnastu przywódcach komunizmu w Moskwie, symbol ten już nie oznacza sprawiedliwości, jeno wstydliwość. Temida ma zasłonięte oczy dlatego, że się wstydzi.

Symboli w życiu pełno. Spotykamy je na ulicy, w domu Bożym, w świątyni sztuki i w przybytku nauki. Poszczególne narody różnie wyrażają swoje symbole. Zależy od kultury i psychiki danego narodu. Trzecia Rzesza np. ma swoją swastykę i swój sposób pozdrowienia. Na ogół jednak symbole towarzyszą nam od chwili urodzenia aż do chwili zgonu i dalej nawet. Bowiem i na cmentarzu różne znajdziesz symbole. Na nagrobkach wyryte bywają lwy, jelenie, podniesione i złożone do błogosławieństwa ręce, dzbany i miednice do mycia rąk.

Słowa działają na słuch, symbole przeważnie na wzrok. Bywa jednak, że mowa bez słów silniejsze wywiera wrażenie, aniżeli mowa ze słowami. To też tam gdzie chodzi o wywołanie bardzo silnego efektu, łączy się jeden sposób z drugim sposobem. Gdy król Saul — tak opowiada I. księga Samuela VII. — chciał zachęcić Izraelitów do wojny z Amonitami, rozkroił parę bydląt i rozesłał kawałki mięsa pomiędzy poszczególne pokolenia, ze słowami: „Kto nie wyruszy na wojnę przeciw Amonitom, tegoż bydłu tak się stanie“. Tenże król Saul chcąc raz zatrzymać oddalającego się odeń — w znaczeniu fizycznym i duchowym — Samuela, oderwał mu przypadkowo połę od płaszcza. Z tego skorzystał Samuel i odezwał się: „Oderwał Bóg królowanie od ciebie“ (ibid. XV.) Gdy pełnomocni ministrowie Edomu, Moabu, Amonu, Tyru i Sydonu zebrali się raz w pałacu judzkiego króla Cydkijasza i uchwalili, by razem wystąpić przeciwko Nebukadnezarowi wtedy prorok Jeremiasz w przekonaniu, że sojusz ten może się stać przyczyną zupełnego upadku ojczyzny, sprawił sobie pięć jarzm i każdemu z wymienionych delegatów wręczył po jednym jarzmie z uwagą „że należy dźwigać jarzmo Babelu, ileże taka jest wola Boża (Jeremiasz XXVII.)

Mową bez słów jest też głos „szofaru“. Gdy naród żył jeszcze na własnej ziemi, gdy naród uprawiał jeszcze własną glebę, prowadząc swój pług, miał zawsze oczy zwrócone ku przodowi, na skibę, anigdy wstecz. Jego interesowała wtedy teraźniejszość, a nie prze

S. ICCHAKI (Saloniki)

Rosz Haszana u Żydów sefardyjskich

Żydzi sefardyjscy, którzy po dzień dzisiejszy mówią dźwięczną mową Cervantesa i zachowali jeszcze hiszpańskie tradycje, zamieszkują przeważnie państwa bałkańskie i Turcję. Mózgiem i nerwem Żydów spaniolskich jest miasto Saloniki, największy ośrodek Żydów sefardyjskich na całym świecie. Tutaj zachowały się prastare, dziwne, a dla nas, Żydów aszkenazyjskich, częstokroć dziwaczne tradycje, które powoli zanikają, ale w pewnej mierze bywają przestrzegane jeszcze obecnie.

Saloniki były zawsze miniaturowym skupieniem Żydów z wszystkich krajów rozproszenia. Tutaj osiedlili się wygnańcy hiszpańscy z przed 440 laty, tutaj osiadły cokolwiek później ofiary nienawiści religijnej w Portugalii, tysiączne rodziny żydowskie ze Smyrny, Konstantynopola, Korfu, Włoch itd. A każda z różnych grup żydowskich stanowiła odrębną całość, posiadała własną gminę, własnego chazena, własną liturgię, własne melodie, legendy, a nawet własne przypowieści ludowe.

Każda gmina oznaczona była nazwą hiszpańskiego, portugalskiego, albo włoskiego miasta, z którego pochodziła. Dbano o to, aby członkowie poszczególnej gminy nie odprawiali swych modłów w synagodze innej gminy zwłaszcza w uroczyste święta Rosz Haszana, Jom Kipur i Sukkot. W dni przedświąteczne dokonuje się zakupu modlitewników wedle tradycji każdej poszczególnej gminy a więc np. kupuje się modlitewniki z Livorna, Madrytu, Sewilli, Lizbony, Wenecji.., aby tylko nie zmienić porządku modlitw!

W Salonikach spłonęły podczas dwóch ostatnich pożarów w ostatnim stuleciu prawie wszystkie prastare skarby, rzadkości bezcenne. Charakterystyczne tradycje i przepisy religijne nie zostały spisane w żadnej niemal księdze, nie znajdziemy ich nawet w starych dokumentach i pożółkłych księgach — o wielkiej wartości antykwarycznej — w Sarajewie, Smyrnie, miastach bułgasrkich, a wiadomości o pradawnych tradycjach można zaczerpnąć jedynie z ust sędziwych mężów lub z praktyk religijnych, utrzymujących się po dzień dzisiejszy.

* * *

Nie mniej aniżeli 30 „gmin“ istniało od dawnych czasów w Salonikach, a do każdej z nich należała większa lub mniejsza liczba rodzin tego samego pochodzenia — z miast, z których

uszli przodkowie tych rodzin przed inkwizycją. Istnieją więc trzy gminy włoskie — gmina Italia, Jaszan i Hadasz, a każda z nich posiada własny modlitewnik, odrębne melodie i zwyczaje. Istnieją poza tym gminy, noszące nazwy miast półwyspu pirenejskiego: Aragon, Catalon, Sevillia, Grenada, Evora, Opporto, Mugrab, Provencia — a wszystkie te gminy posiadają odrębne tradycje, a nawet właściwe sobie potrawy.

Członkowie trzech gmin włoskich mają zwyczaj zwiedzać na dwa dni przed Nowym Rokiem swój cmentarz. Rodziny przeciągają przez cmentarz, zatrzymują się przed starymi nagrobkami wielkich gaonów, a najstarszy wiekiem przedstawiciel każdej rodziny odmawia donośnie specjalną modlitwę. „Chacham“ — rabin gminny — zwykł podczas ceremoniału surowo przestrzegać, aby rodziny omijały groby swych najbliższych... W południe przybywają na cmentarz nadrabini trzech włoskich gmin, którzy dzielą zebranych na trzy grupy i wygłaszają długie kazania, a za wielką zasługę poczytuje się, jeśli jedna grupa nie spogląda na drugą...

* * *

Po dzień dzisiejszy zachował się u Żydów sefardyjskich zwyczaj urządzania „Sederu“ w Rosz Haszana.

Następujące potrawy bywają spożywane podczas Sederu: Smażone konfitury z jabłek lub innych większych owoców oraz łososie. W Turcji podaje się poza tym lukrowaną figę i buraki. Żydzi lizbońscy w Salonikach spożywają ogórki i „Calavassa“, smaczne zioła, rosnące w ciepłych krajach. (Po hebrajsku noszą nazwę „Kara“, po francusku „Curge“).

Po umyciu rąk i zmówieniu modlitwy nad winem, zasiada rodzina do sederu. Każdy członek rodziny otrzymuje łyżeczkę konfitur i odmawia długie błogosławieństwo, kończące się słowami: „*Szetchadesz Alejnu Szana metuka*“. Nad łososiem odmawia się następujące błogosławieństwo: „*Jehi racon szenichje leross welo lezanaw*“ Podczas spożywania innych potraw odmawia się również stosowne błogosławieństwo, zaś pod koniec Sederu życzą sobie wszyscy wzajemnie dobrego i słodkiego roku, a starsi członkowie rodzin odmawiają psalmy.

W pewnych bóżnicach sefardyjskich odmawiają Żydzi psalmy przez całą noc. Chazen odczytuje donośnie pierwsze zdanie każdego rozdziału, a modlący się odmawiają z osobna dalsze zdanie. Wedle tradycji odmawiają psalmy rozpoczynające się od słowa „*Lamenaceach*“

szłość. W owych szczęśliwych czasach nie było w jego duszy miejsca ani na reminiscencje, ani na refleksje. W owych czasach „szofar“ pełnił rolę kalendarza. Trąbiono w róg, by oznajmić ludowi, że nowy rok nastał. Gdy naród został ze swej ziemi wygnany a na jego głowę poczęły się sypać razy, podsunięto „szofarowi“ rolę moralizatora. W „szofar“ się trąbi po to, by pobudzić do refleksyj ,do rozrachunku z własnym sumieniem. Przez cały rok gonisz, trącając po drodze każdego kto ci zawadza, raz w roku głos „szofaru“ zatrzymuje cię w biegu: „Tkia!“ Człowiecze, zdaj rachunek z tego jak spędziłeś rok miniony, azali spełniłeś swe obowiązki wobec Boga i ludzi. Tego roku „szofar“ przyniesie ci na pamięć owych męczenników, którzy zginęli w Erec z ręki terorystów - bandytów. tego roku przywiedzie ci na pamięć także ową nie zliczoną ilość wyciętych przez tychże terorystów drzew. Potomkowie Izaka przestrzegają zasady, że człowiek podobny jest do drzewa, dlatego nawet w kraju wroga nie podnoszą ręki na drzewa owocowe (Deut. XX, 19.), Potomkowie zaś Izmaela mordują nawet niemowlęta. Tego roku przywiedzie ci na pamięć Odrzywole, Mińsk i Przytyk. Oczyma duszy ujrzysz Samuela, Hersza i Gabriela Minkowskich, stojących w synagodze jeden obok drugiego i odmawiających „kadisz“ za duszę bestialsko pomordowanych rodziców. Rzewny to będzie „kadisz“, bo odmawiający go synowie przecież byli świadkami owej makabrycznej sceny, kiedy zbiry walili siekierą w głowę rodziców, a krew ich obryzgała ściany i sprzęty domowe. Ukryci pod łóżkiem to wszystko widzieli. „Kadisz“ ten starzy Minkowscy podchwycą i zaniosą przed tron Wiekuistego jako protest przeciwko strasznej krzywdzie ich dzieciom przez nieznanego sprawcę wyrządzonej. Do tego „kadiszu“ dołączy się jeszcze list Babci Lipszyc do wysokiego komisarza w Tel Awiwie w sprawie wymordowania jej trzech malutkich wnuków.

Gdy utrapienia się wzmogły a ze sytuacji już nie było wyjścia, nadano „szofarowi“ rolę czarnoksiężnika. „Szofar“ ma służyć do walki względnie do zagłuszenia głosu szatana w czasie, gdy on wnosi oskarżenie przeciwko Żydom. O naiwności! Co głos „szofaru“, co nasz głos w ogóle wobec tylu szatanów, oskarżających nas codziennie o inne zbrodnie.

Jeszcze jedną i to ostateczną rolę odegrać ma „szofar“ w naszym życiu, to jest rolę zbawiciela: „Dmij w wielką surmę ku Wyzwoleniu naszemu!“ O to modlimy się trzy razy dziennie.

JAKÓB RAPPAPORT

—o0o—

ARNOLD ZWEIG

OZERET*)

PRZEZ PRZYPADEK znam przebieg życia pewnej *ozeret* w Palestynie. To znaczy: historię jej rodziny w 19-tym stuleciu aż do lat 30-tych wieku dwudziestego. I uważam, że opowiadanie moje będzie połączone z korzyścią również dla innych osób.

Rodzina P. przybrała dopiero około roku 1830 swe nazwisko, tłumacząc swe uprzednio nazwisko O. na język hebrajski. Była to rodzina uczciwa, a gdy jeden z jej członków znalazł się przed sądem wskutek zabronionych pociągnięć kupieckich, krewni postanowili wyzbyć się splamionego nazwiska. Stało się to w małym mieście śląskim, publicznie, przed notariuszem. Miasteczko to, znajdujące się od 17 wieku pod silnym wpływem Jezuitów, chlubiło się tem, że nigdy nie wygnało swych Żydów. Jego życie duchowe miało za sobą długą przeszłość. Na rynku wznosił się pomnik jego najsłynniejszego syna, najznakomitszego liryka niemieckiego 17-tego wieku, który odegrał wielką rolę w nadaniu praw obywatelskich Szekspirowi w Niemczech.

Niektórzy członkowie rodziny P. posiadali dobre książki i czytali wiele. Umysłowość ich przeszła na liczne córki tej generacji, które poznałem jako dziecko i które głęboko utkwiły mi w pamięci. Jedna z tych córek była babką *ozeret*. Gdy ją poraz ostatni widziałem, liczyła ona około 80 lat, była przyciężką i niecierpliwą staruszką, o wielkiej dobroci serca, która denerwowała bardzo swą młodą lektorkę, ponieważ musiała odczytywać jej nowoczesną literaturę z czasu jej młodości, powieści Dickensa, które bardzo nudziły młode dziewczę. Córki jej opowiadały mi, że matka zwykła była ganić je i lekceważyć wskutek ich braku zainteresowania dla polityki. „My — zwykła była mawiać — my, młodzi ludzie z r. 1848, mieliśmy inne myśli i inne zainteresowania aniżeli

*) Służąca w Palestynie

jedynie najbardziej bogobojni członkowie gminy.

Ceremonia „Taszlich“ nie różni się prawie w niczem od zwyczaju Żydów aszkenazyjskich. Jeszcze przed 15-ma laty „Taszlich“ nosiło charakter wielce uroczysty: Nad brzegiem morza zwykł był stawać „Chacham — Baszi“ (nad rabin) w otoczeniu dostojników gminnych i obcych gości, oficerów, dyplomatów i konsulów, zaś Żydzi, podzieleni wedle gmin, donośnym głosem odmawiali modlitwy. Członkowie gminy aragońskiej odczytywali przy tej sposobności poezje Salomona Ibn Gabirola w przekładzie hiszpańskim.

Dokoła tej ceremonii utworzyły się prymitywne legendy ludowe o zatopionych grzesznikach, o cudach, dokonanych przez kabalistów, świętych rabinów itp. Obecnie zaś brzeg morski leży opustoszały w dzień Rosz Haszana, niektórzy obawiają się „złego spojrzenia“, inni zaś zerwali z tym zwyczajem. Ale niezliczone płaskie dachy i terasy budynków na wybrzeżu morskim pełne są Żydów, spełniają ych z wielkim nabożeństwem przykazanie o „Taszlich“.

* * *

Znana jest legenda, którą wspomina się w Rosz-Haszana w synagodze aragońskiej. Opowiadają, że przed kilkuset laty, kiedy wywołano do Tory pewnego młodzieńca, załamały się pod nim deski Almemoru, młodzieniec wpadł w podziemia i mimo usilnych poszukiwań zniknął na wieki...

Od tego czasu utarł się zwyczaj, że kiedy mło dy chłopiec bywa wywoływany do Tory, gromadzą się dokoła niego członkowie rodziny i ujmują go silnie, aby, broń Boże, nie wpadł w podziemia... Zaś po odczytaniu Tory wszyscy modlący się odmawiają starą modlitwę za duszę owego zaginionego młodzieńca...

Alcazar -- usypiskiem gruzów

Paryż, 16. 9. PAT. Donoszą z Madrytu, iż słynny Alcazar, w którym bronią się zbuntowani kadeci szkoły oficerskiej pod dowództwem majora Moscardo, jest już usypiskiem gruzów. Niezwykła wytrwałość obrońców Alcazaru, którzy od początku powstania odcięci od wojsk powstańczych dzień po dniu znoszą gwałtowne bombardowanie artyleryjskie, *staje się jednym z najbardziej wstrząsających epizodów wojny domowej*. Po odrzuceniu pośrednictwa księdza katolickiego Camarassa, wysłanego przez dowódcę wojsk rządowych, by skłonić oblężonych do poddania się, powstańcy odrzucili z kolei interwencję ambasadora chilijskiego. Jeśli ambasador Chili żąda czegoś od nas — oświadczył mjr. Moscardo — niech się zwróci do naszego rządu w Burgos.

Decydujący atak wojsk rządowych na Alcazar oczekiwany jest każdej chwili. Kadeci, u których widoczny jest brak amunicji, prawie nie odpowiadają na ostrzeliwania artyleryjskie.

Start Zabali

Kopenhaga, 16. 9. PAT. Ogromne zainteresowanie w Kopenhadze wywołał pierwszy po dłuższej przerwie spowodowanej chorobą start słynnego Argentyńczyka Zuana Zabali. Zabala zgłosił próbę pobicia rekordu światowego na 20 klm. Próba nie udała się, niemniej wykazała ona dobrą formę Zabali, który osiągnął wynik prawie równy rekordowi. Bardzo groźnym przeciwnikiem dla Zabali okazał się duńczyk Harry Siefert. Przez całą trasę biegł on jak cień za Zabalą, a na finiszu usiłował nawet wysunąć się przed nim, co mu się nie udało, niemniej Argentyńczyk pobił go zaledwie o kilka centymetrów. Obaj osiągnęli równy czas 1:05:28 sek. dotychczasowy rekord światowy, należący do Zabali, jest przeszło o minutę lepszy (1:04:00,2).

Również próby pobicia rekordów światowych na 10 mil ang. w biegu godzinnym zakończyły się niepowodzeniem. Zwycięsca tych biegów Harry Siefert pobił jednakże 4 rekordy duńskie

wy, którzy myślicie ciągle o interesach i podróżach. My mieliśmy ideały i toczyliśmy walkę ze społeczeństwem“.

Kobieta ta poślubiła męża, który przywędrował z Płocka. Był on również dziwakiem, ale w innej formie. Przybył do Prus, stanął przed komisją wojskową, został asenterowany, służył trzy lata w pułku piechoty — był olbrzymiego wzrostu, o szerokich ramionach i jasnych, szarych oczach. Z zawodu był krawcem, wykonywał zawód po ślubie, zakład jego rozszerzył się, sprzedawał gotowe towary konfekcyjne, interes jego kwitnął. Stał się zamożnym człowiekiem. W dni targowe zaopatrywała się okoliczna ludność w odzież u niego. Treści swego życia nie upatrywał jednak dziadek *ozeret* w handlu i w zawodzie krawieckim. Namiętnie oddawał się Talmudowi, grze w szachy i swemu fletowi. Pozatem posiadał niepokojący dar: miewał prawdziwe sny, które zapowiadały przyszłe nieszczęścia. O ostatnim takim śnie dowiedziałem się z ust jednej z jego córek. Żona jego była wówczas obłożnie chora, stan jej był beznadziejny. Powiedział on pewnego wczesnego ranka do jednej ze swych córek: „Obawiam się, że coś stanie się z matką, tym razem było „ono“ bardzo bliskie mnie“. Co oznaczało to „ono“, tego nie wytłumaczył, nie zwykł był bowiem mówić o tym, podobnie jak jego córka, która niechętnie tylko o tym wspominała. (Córka ta bowiem oddziedziczyła po nim jego dar). Wieczorem zmarł. Było „ono“ rzeczywiście bliskie niego: był to atak sercowy.

Pozostawił po sobie trzy córki i jednego syna, — ojca *ozeret*. Widziałem jego podobizny, na których młody człowiek uśmiechał się, siedząc na nowym ówcześnie welocypedzie, owym pratypie roweru, o wysokim kole przednim i dwóch małych kołach tylnych. Podczas wojny był podoficerem, miał za żonę córkę poważnej rodziny żydowskiej ze stolicy pewnej prowincji niemieckiej, wszystkie jego siostry były zamężne, a jeden z jego szwagrów był bardzo majętnym człowiekiem. Nie posiadał syna, miał tylko córkę jedynaczkę, mądre dziecko, o miłym wyglądzie, bardzo zdolną uczenicę liceum. Ustalono, że powinna studiować. Czuła wielki pociąg do medycyny, ale istniała hyperprodukcja w tej dziedzinie, studiowała więc farmakologię, złożyła egzamina i uzyskała tytuł magistra farmacji. W czasie swych studiów poznała pewnego młodego prawnika, pobrali się na dwa lata przed przewrotem hitlerowskim.

W międzyczasie nadszedł kryzys, który ogarnął wieś oraz miasta, zależne od wiejskich konsumentów. Walka o klientelę nabrała wkrótce — wskutek działalności rozwijającej się partii narodowo - socjalistycznej — charakteru antysemickiego. Gmina żydowska tego miasta nigdy nie została wygnana, ale obecnie została wygłodzona. Coraz to liczniej opuszczały rodziny żydowskie kwitnącą niegdyś miejscowość. Kupiec A., ojciec *ozeret, pozostał*. Był on kombatantem, pruskim podoficerem, politycznie zawsze mieszczańsko nastawiony, oraz wierny państwu: należało popróbować przetrwać złe czasy. Przejdą niewątpliwie, jak inne. Antysemityzm zawsze istniał, ale Żydzi przetrwali go, jeśli się tylko dało. Interesy były coraz gorsze, życie coraz skromniejsze. Symptomy czasu były coraz to wyraźniejsze. Coraz to namiętniej, bez przeszkód ze strony republiki, reakcja zwalczała Żydów, aż wkońcu Hitler objął władzę. Młode małżeństwo, adwokat i magistra farmacji, zorjentowało się szybciej w sytuacji aniżeli starsze osoby: Oczy ich, wyćwiczone przez żydowski ruch młodzieżowy, zwróciły się ku Palestynie. Udali się na *hachszarę*, nauczyli się pracy na roli, ciężkiej twardej pracy, w r. 1933 otrzymali certyfikaty. Pewien czas spędzili w namiotach pewnego kibucu, klimat okazał się silniejszym od nich, praca przechodziła ich siły. Udali się do najchłodniejszego miasta Palestyny, do Jerozolimy, gdzie mieszkali ich krewni. Adwokat pracował w kamieniołomach, młoda kobieta jako *ozeret*. Jej pani jest z niej bardzo zadowolona, najwidoczniej panuje między nimi harmonia.

Rodzice jej jednak nie mieszkali już w małym miasteczku śląskim. Ojciec nie mógł utrzymać sklepu, albowiem wieśniacy nie czynili więcej zakupów w starej firmie, u Żyda A., u ojca którego ich rodzice już czynili zakupy. Udali się na północ, próbowali założyć sklep w małym miasteczku Brandenburgii na spółkę z innym kupcem żydowskim. Ale i tam dosięgnął ich bojkot i ruina. Poszukują oni, otrzymując zapomogi od organizacyj i krewnych, schroniska w Berlinie, tam rozegra się ostatni akt dramatu. Zaś w miasteczku śląskim, w którym rodzina tak długo kwitnęła, jedynie nagrobki świadczą o przeszłości. Miasteczko z kościołem Jezuitów i starym gimnazjum nie wygnało Żydów, wyjechali oni „sami“, wypchnięci zimnym pogromem. Przed kilkoma dniami miałem w ręku jedną z książek, która pochodzi z biblioteki pradziadka *ozeret*: Nowele najwybitniejszego powieściopisarza austriackiego, Adalberta Stiftera, z podobizną autora i datą 1846.

—oo—

DWAJ BOHATERZY JISZUWU

Meir Belkind

W JEGO ŻYŁACH płynęła gorąca krew Belkindów, Feinbergów i Chankinów. Urodził się przed 32-ma laty, w r. 1904, w tragicznym roku pogromów w Homlu i Kiszyniewie. Urodzenie jego wzmocniło jakoby w sercu jego ojca, starego Bilujczyka, ideę „Beth Jaakow Lechu We'Nejlcha". Od Homla i Kiszyniewa do „Meszek Haocar" i Kfar Saba — droga młodzieńca nie była usłana różami. Urodził się pod znakiem skrzyżowania dróg, a dusza jego pragnęła zawsze niebezpieczeństw i śmiałych czynów. Był odważny i nie ustraszony, był dzielnym rycerzem i śmiałym strzelcem; płonęła w nim radość życia, przelewająca się po brzegi. Był ulubieńcem bogów i ludzi.

Nadszedł rok 1917 a 14-letni chłopiec pozostał samotny w domu rodzicielskim. Ojciec miał czterech synów. Najstarszy został stracony. Drugi został wtrącony do więzienia. Trzeci tułał się w okopach. A ojciec ukochał czwartego, najmłodszego, otaczał go pieczołowitością, jako praojciec Jakób, który nie zezwolił Benjaminowi udać się wraz z braćmi do Egiptu.

Przybyli następnie jeźdźcy australijscy na wysokich rumakach, nadszedł czas wyzwolenia, sprzężony z wielkim kłamstwem, które dotychczas nie odsłoniło nam swego oblicza. Mijały lata, a Meir stawał nad grobem swego brata i z entuzjazmem kładł wieńce na mogiłę brata Naamana, zaś po nocach śpiewał kołysanki osieroconemu niemowlęciu, które ojca nie znało i nie rozumiało tragedii jego śmierci:

„Nad Jordanem i w Saronie
Arabowie obozują...
Kraj ten zawsze będzie naszym
Ty — jednym z tych co budują!"

I znów minęły lata.. W 18-tym roku życia nie ożenił się Meir, lecz przywdział mundur policyjny i radował oczy swym widokiem, siedząc na klaczy, przepasany czerwonym pasem, dzierżąc w swej dłoni ostrą dzidę.

Następnie zaś wysłał go jego wuj Jehoszua Chankin do Hiszpanii, aby nauczył się uprawy owoców cytrusowych. Przez przypadek dostał się do moich rąk list, napisany przez młodzieńca do dziewczyny w Palestynie. Aromat tego listu zachował się po dziś dzień w mej pamięci, był to bowiem zapach ziemi, zapach ojczyzny i przepełniony był tęsknotą za ojczyzną. „Niebo, gwiazdy, pomarańcze, błogosławiona Hiszpania... Obym jednak był ptakiem i mógł ulecieć ku niebiosom, gwiazdom i pomarańczom m e g o kraju!"

W rok po napisaniu tego listu poznałem go po raz pierwszy, po jego powrocie do Palestyny. Rozmawiał ze mną, a w pewnej chwili zauważyłem, że miał obrzękłe oko. Zapytałem go o powód, a w odpowiedzi dowiedziałem się, że ukłuła go pszczoła w pardesie, lekarz zaś Kasy Chorych w Kfar Saba nie chciał mu udzielić pierwszej pomocy i Meir musiał uzbroić się w cierpliwość, aż oko obrzękło. Dobrotliwy uśmiech nie znikł ani na chwilę z jego oblicza, a Meir czynił wrażenie osoby, usprawiedliwiającej się, że zdarzył się jej „taki dziwny wypadek". Ten sam uśmiech był na jego twarzy na 24 godzin przed jego śmiercią, kiedy widziałem go po raz ostatni. „I jak my żyjemy?" — zapytałem. Uśmiechnął się, skinął głową, poruszył ręką i nic nie powiedział, jak gdyby usprawiedliwiał się ponownie, że los jego nie jest podobny do losu innego człowieka.

Teraz już nie żyje. Znikł nawet uśmiech. Lekarz kasy chorych, który zamknął drzwi przed ukąszonym, otworzył je przed zimnym ciałem. Śmierć usunęła wszystkie przeszkody. Meir Belkind nie ma powodu do obaw, że zasiądzie na ławie oskarżonych pod zarzutem posiadania broni, jak to mu się zdarzyło przed trzema miesiącami...

Jakoż młodzieniec zmarł bohatersko, jak bohaterski był jego żywot. Urodził się pod znakiem skrzyżowania dróg i zmarł nie na swym łożu, na białym prześcieradle, lecz na r o z d r o ż u, u kierownicy auta, ze strzelbą w ręce. „Kolonialna" ironia losu: była to strzelba myśliwska. A kiedy znaleziono go martwego, oczy jego były rozwarte jak gdyby usprawiedliwiał się po raz ostatni, jak gdyby chciał rzec: „Uczyniłem wszystko co było w mej mocy... W strzelbie myśliwskiej którą otrzymałem od władz były ogółem dwa naboje i oba wykorzystałem... W istocie nie byli oni warci, mój dobry bracie Naamanie, żeś za nich poszedł na szubienicę... Patrz: Nic więcej nad tę strzelbę myśliwską z dwoma nabojami nie dali mi twoi dobrzy ludzie, mnie, twemu bratu, abym mógł bronić swego życia..."

I postradał sędziwy Bilujczyk swego najmłodszego syna. Rozszarpany został Meir... Rozszarpała go dzika bestia.

URI KEJSARI

Gerszon Moszejow

MŁODZIEŻ JEROZOLIMSKA odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku jednego z najświatlejszych swych przedstawicieli, 23-letniego Gerszona Moszejowa. Moszejow był najwspanialszym ucieleśnieniem cnót nowego pokolenia żydowskiego. Urodzony w Jerozolimie, jednoczył w sobie z jednej strony tężyznę fizyczną, radość życia, optymizm dawnego Judejczyka, z drugiej zaś strony był „ilujem", godnym synem „narodu książki" — nie przeciętnym naukowcem, mino 23 lat. Jakże odległym był Gerszon od znanego nam typu „mola książkowego", jakaż ogromna przepaść oddzielała go od galutowego uczonego, mniej lub więcej spokrewnionego z „matmidem" Bialikowskim. Moszejow — duch nieokiełznany, niepodległy, wyrósł w skalistych okolicach Jerozolimy, oddychał stepem i pustynią, z którymi się stykał w ciągu swych badań nad florą Erec. Twarz Jego, tak dobrze znana każdemu Jerozolimczykowi, nigdy nie zaznała zasępienia. Uśmiech wiośniany, zaklęty na Jego wargach przeszedł w zaświaty, nie spłoszył go nawet granat arabski, rzucony w Kiriat Anawim. Mentalność tego młodzieńca, przepastnie głęboka, niezwykle wszechstronna obejmowała kręgiem swych zainteresowań wszelkie dziedziny życia jiszuwu.

Był, jak wspomniałem naukowcem, badał zagadnienie wzrostu i rozwoju roślin. Nie poprzestawał na obcych zdobyczach, przeciwnie. Jego duch „wieczny rewolucjonista" szukał ustawicznie prawdziwych „nowości", potrząsał kwiatem i oblekał nadziei złote malowidła. Już przed rokiem był faktycznym kierownikiem pracowni fizjologicznej, a w przededniu śmierci ukończył poważną pracę, mającą ukazać się niebawem w druku, i to nie tylko w języku hebrajskim.

Lecz nie na tym koniec. Młodzież robotnicza widziała w Gerszonie ukochanego nauczyciela i przywódcę, założyciela „kół", bibliotek robotniczych i t. d.

Berl Kacenelson wyraził się w jednym z przemówień, że student żydowski nie może być jednostronnym, nie wolno mu zasklepiać się w jednej, chociażby najbardziej umiłowanej dziedzinie zainteresowań. Musi być gotowy do spełnienia wszelkich misyj, do zastąpienia każdej części maszyny, której na imię jest jiszuw. Nie wszyscy wzbili się do tego poziomu, nie liczni mogą powiedzieć o sobie, że reprezentują ten ideał studenta, a wśród nich na czołowe miejsce wysuwa się Gerszon... Przypominam sobie pierwszy dzień rozruchów. Znajdowaliśmy się podówczas w laboratorium fizjologicznym, a wśród nas Moszejow, śledzący pilnie pewne zjawisko parazytologiczne. Na wieść o ogłoszonej „mobilizacji" samoobrony, pierwszy porwał się z miejsca i udał się na wyznaczoną placówkę. Śmierć zastała Go w Kiriat Anawim opodal Jerozolimy podczas obrony życia i mienia kwucy robotniczej. W ciągu dnia prowadził badania, w nocy ze strzelbą w ręku wsłuchiwał się w złowrogie szelesty, zwiastujące najścia arabskie. Na ostatni posterunek odszedł z nad otwartej książki...

Tak zginął Gerszon Moszejow. Naród żydowski nie zapomni tego młodego bojownika wolności i braterstwa, tego przedwcześnie zgasłego, a tak świetnie zapowiadającego się uczonego. Do panteonu bohaterów naszych wchodzi nowa postać, godna Trumpeldora, Czyżyków i wielu innych, którzy krwią swą przypieczętowali prawa Żydów do Erec, prawa, przeciw którym nie zda się żadna przemoc... nawet Komisja Królewska.

IZAAK WAHL
stud. U. H.

Jaakow ben Szimon Haszoter

Z przeżyć palestyńskiego policjanta



POLICJANT ŻYDOWSKI NA KONIU.

ZDRADZĘ wielką tajemnicę: pałki gumowe policji palestyńskiej wcale nie wywodzą się od żywicy drzewa gatunku „hewej”. To najzwyklejszy obuch drewniany, który równie dobrze służyć może za osadkę „mahoszu” lub „turii”. Ma on jednak to do siebie, że wystarczy go tylko podnieść; opada już sam... Na barki i głowy nie podporządkowujących się nakazom prawa palestyńskiego.

Niepokoje palestyńskie zaczęły się dużo wcześniej, aniżeli głosi to oficjalna data: 19 kwietnia. Agitacja szowinistycznych partyj „Haszaabab” i Muftiego, pospołu ze sprzecznymi trzema innymi, już oddawna zapowiadała dojrzałość owocu, który wypuszczono na rynek z pierwszym dniem święta Nebi Mussa. 3 kwietnia zaroiły się nagle mury Starego miasta w Jerozolimie. Ciągnęły pielgrzymki ze wszystkich stron kraju, ba, i z Syrii, Transjordanii i bardziej odległego Egiptu...

I te chorągwie, sztandary, transparenty... I monotonny takt bębnów, z nagłymi wypadami niecierpliwości... I ci starzy, bosi i często obdarci „hadżowie” z czerwonymi fezami i białymi szmatami (przykuwającymi fezy go głów) i obnażonymi szablami na ramieniu! Pochód religijny. Ale pod szatą świętobliwości i fanatyzmu religijnego lęgnie się robak, który zatruje spokojne, twórcze życie tysięcznych rzesz ludności.

Stopa za stopą posuwa się pochód. W leniwy takt bębnów, z prawdziwie wschodnią opieszałością.

Na barki biednie odzianego fellacha wdrapuje się „ktoś”, którego europejskie szaty, lakierowane, ozłocone pierścieniami palce i pełna, pyzata twarz, tworzy zły kontrast z otoczeniem. Dzierży, niby miecz, cieniutką laseczkę w ręku i wywijając nią rozpoczyna w zawrotnym tempie, naprzód i w tył, przedzierać się przez tłum. Pot spływa strumieniami po zmęczonej twarzy fellacha, a tłuścioch na jego grzbiecie gna, chce dotrzeć wszędzie ,we wszystkie dusze rzucić ziarno nienawiści.

Recytuje! Proza czy poezja — trudno dociec „Filistynija hek arda!”*) — zaczyna pół głosem. Stronnicy powtarzają: „Filistynija hek arda-a”. I znów to samo głośniej. Chór akcentuje słowa, sylaba za sylabą. „Bas fil ibn arabi-ja!”**) Znużony fellach opada ze sił, dyszy ciężko. Rozwarta suknia ukazuje wychudzoną klatkę piersiową, krwią nabiegają oczy. Ale gonić trzeba dalej. Dźwiga wysłannika effendich, a ci przecież to potęga...

Godzinami potrafi Arab wyśpiewywać te same słowa na tę samą nutę, aż dojdzie do kresu swej cierpliwości. Wtedy podnieca się, entuzjazmuje, wpada w szał. Nie panuje już nad sobą, traci kontrolę myśli i czynów. Ręce wylatują gdzieś wysoko nad głowę, ciało wygina się, fez przesuwa na tył głowy, oczy coraz błędniejsze, a usta pianą okryte wypluwają sprytnie podsunięte słowa: „Ma bydna al jahud!”***)

Podniecenie dochodzi do zenitu. Wzywa się policję. Idziemy gęsiego, jeden za drugim; na lewym ramieniu tarcza stalowa, w prawej tzw. pałka, na głowie hełm. Przedzieramy się przez Szaar Jaffo i dochodzimy do Migdal Dawid. Tu ma się pochód rozwiązać. Ale ludzie podnieceni nie zważają na rozkazy, nie podporządkowują się prawu. Zaś osadka „makoszu” lub „turii” ma to do siebie, że wystarczy ją tylko podnieść...

„Filistinija hek ar-d-a”...

— — — — — — — —

I nadszedł dzień 19 kwietnia. O godzinie 3-ciej byliśmy już w Jaffie. Pluton Anglików i my — „natives”. Wieczorem zaatakowano Szchunat Hatikwa, granicząca z Tel Awiwem. Płoną baraki jemenickie, gromadzą się tłumy arabskie. A szczególnie — Hauranie. Ci sami, którzy znęceni dobrobytem Arabów palestyńskich przekradli się przez granicę, ratując się od śmierci głodowej. Mądrzejszy fellach palestyński już nie drże się: Bas fil ibn arabija” lub „Ma bydna al jahud”. On wie dobrze co zawdzięcza Żydom. Zwalczyli mu malarię, wybudowali szkoły, użyźnili ziemię — oświecili. Ale ten nielegalny emigrant hauranski, bezdomny, zawszony i głodny, przedewszystkiem głodny i łapczywy, pójdzie palić, grabić i mordować na rozkaz effendich. Bo to nie na rękę im, że stopa życiowa dotychczasowych niewolników podnosi się, potrzeby kulturalne wzrastają — feudalizm się kończy. W imię wzniosłych haseł: obrony ciemnoty, lenistwa i brudu płoną domy w Szchunat Hatikwa, wycina się pardesy w Szomronie i niszczy zboże w Galilu.

Zadaniem naszym rozpędzić tłum. Tym razem już nie pałkami. Słowa dowódcy nie skutkują. Wszystko odbywa się według prawideł musztry. Efektownymi ruchami ładujemy karabiny. Serce się tylko trochę niepokoi. Więc strzelać do ludzi? Rozkazów należy słuchać. Tłumaczę głupiemu sumieniu, że upodobnić się należy do prawdziwego typu palestyńczyka, stać się hartownym, zdecydowanym, silnym...

Sąsiedzi moi z prawej i lewej strony, to Anglik i Żyd - sabra. Ani muskuł nie drgnie na ich twarzy. Czekamy. Kobiety i dzieci z pierwszych szeregów arabskich uciekają w popłochu, ale trzon tłumu stanowią dzicy zapaleńcy hurańscy. Teraz właśnie więzią ludzi w płonących barakach.

Należy się śpieszyć! Precz dziecinne wyrzuty! Tam żywi ludzie, kobiety i dzieci. Płonące świeczniki za chwilę. Krzyk ich rozdziera niebiosa!

— „Do strzału!” — pada komenda.

Wolno wznoszą się karabiny na wysokość ramienia i — nagły chwyt.

Coś się we wnętrzu drze, coś niszczy bezpowrotnie. Zgarbiona postać prostuje, pełny oddech rozpiera piersi. — „Pal!”

— — — — — — — —

Dzienniki rozniosły wiadomości: „W starciu z policją padło trzech zabitych i kilkunastu rannych”. Ale nikt się nawet nie domyślił, że pod granatowym mundurem policjanta żydowskiego „z pierwszym strzałem wyzwolił się człowiek czynu, któremu „nie pluć w kaszę” — palestyńczyk...

„Filistinija hek arda...”

Ejn Iron, we wrześniu.

*) Palestyna to ziemia
**) Tylko dla Arabów
***) Nie chcemy Żyda.

MATEUSZ MIESES

Żydzi liczą od stworzenia świata

Nowy rok 5697

I.

OPOWIADAJĄ, że gdy podczas rokowań pokojowych w r. 1871 przedstawiciel Prus książę Bismarck zażądał od Francji kontrybucji wojennej w wysokości pięciu miliardów złotych franków, zareagował reprezentant Francji pełen oburzenia: „Ależ Ekscelencjo, czy pan sobie uświadamia co to za kwota, której domagasz się od nas? Gdyby ktoś liczył od narodzenia Chrystusa aż po dziś dzień, nie doszedłby jeszcze do takiej cyfry!“ Na to odpowiedział ze spokojem Otto Bismarck: „Proszę się tego nie bać, mam tutaj doradcę, który liczy od stworzenia świata“. Doradcą finansowym Bismarcka, podczas rokowań pokojowych z krajem pobitego Napoleona trzeciego z nazwy, drugiego z władzy, był mianowicie Żyd, głośny swego czasu bankier berliński Gerson Bleichröder.

Żydzi liczą od stworzenia świata już długo, bardzo długo. Józef Flawiusz w swem dziele „Contra Apionem“ donosi, że Żydzi oświadczyli Aleksandrowi Wielkiemu, że będą odtąd liczyli nie więcej od stworzenia świata, tylko od jego panowania.

W piśmiennictwie hellenistycznym Żydów diaspory starożytnej spotykamy się niejednokrotnie z chronologią orientującą się datą stworzenia świata. Już Eupolemus, pisarz grecki, Żyd zamieszkały w Aleksandrii w II w. przed Chr., ustala datę urodzin Mojżesza w roku 2609 od chwili, gdy świat został stworzony. Jednak istniały wahania pomiędzy autorami w obliczeniu.

W pseudopigraficznej „Ascensio Moyseos“ znajduje się rok 2500 (aera mundi) jako data zgonu tegoż pracodawcy. Pseudograficzna czwarta księga Ezry podaje datę powstania tegoż objawienia :rok 5.000, trzy miesiące dwanaście dni (10, 45).

I w Talmudzie czasem spotykamy się z erą Stworzenia w związku z datą urodzin Abrahama (Sanhedrin 97 b), z trwaniem świata doczesnego (ib.), z spodziewanym przybyciem Mesjasza, którego zjawienie przepowiada na rok 4291 arera mundi (Aboda Zara 9 a).

W tekstach średniowiecznych stwierdzamy obliczenie czasu wedle ery od stworzenia świata, niezgodnej jednak znacznie z powyżej wspomnianą chronologią żydowsko-hellenistyczną: w różnych tekstach począwszy od VIII wieku (Boraitha de-Szemuel ha-Katan 4563 aera mundi — 776 post Christum) w IX wieku liczy od stworzenia świata R. Sadia Gaon (4593 aera mundi — 833 p. Chr.) (Emunoth we-Deoth I 4), Sabbathai Donnolo (Thachkemoni). Epigraficznie można skonstatować erę Stworzenia świata u Żydów na Krymie już w r. 613 p. Chr., a w południowych Włoszech w r. 821 p. Chr.

Aera mundi Żydów jako wyraz jedności czasowej w dziejach ludzkości, stanowi godny korrelat do monizmu religijnego judaizmu.

Z erą stworzenia świata walczyła niekiedy u Żydów era Seleucydów, której punktem wyjścia to rok 312 p. Chr. W Babilonii później starożytności era Seleucydów wyparła wszelką inną erę (Aboda Zara 11 a) i też utrzymała się bardzo długo pod panowaniem muzułmanów, rozpowszechniając się i dalej na terenie kalifatu. W Egipcie zachowała się era Seleucydów u Żydów do 16 wieku.

II.

Narody aryjskie były pozbawione spontanicznego, samorzutnego zrozumienia dla wielkich przestrzeni dziejowych.

Hindusi gubiący się w fantastycznych mgławicach spekulacyjnych, tracącą wszelką proporcję, wszelki umiar, wszelkie zrozumienie dla rzeczywistości przy swych cyfrach mitologicznych, — nigdy nie posiadali zmysłu dla normalnej historii. Nie tylko że Hindusi nie ustalili nigdy żadnej ery, żadnej chronologii, ale nie posiadają nawet żadnych kronik, żadnych pamiętników, żadnej świadomości dziejowej. Wiadomości tyczące się dziejów Indyj pochodzą bądź od cudzoziemców, bądź od najeźdźców, bądź opierają się na luźnych przypadkowych napisach.

Grecy i Rzymianie wprawdzie znali swoją przeszłość, notowali wszelkie zdarzenia swego zbiorowego istnienia na wojnie i w pokoju, jednak brakowało im w zupełności syntetycznego ujęcia, przeglądu całkowitego swej przeszłości w świadomości ogólnej, w formie ery.

Era Olimpiad rozpoczynająca się w r. 776 przed Chr. posiadała charakter archiwalny, papierowy. Historycy wedle tej daty orientowali się, dzięki inicjatywie danej przez Timeusza z Sycylii w r. 260 a. Chr., ale nikt tą erą się nie kierował, nikt jej nie uwzględniał, nikt jej nie zużytkował w życiu prywatnym, w dokumentach publicznych, w powszechnych objawach bytowania, na pomnikach jednostkowych czy ogólnych. Podobnie się miało też z erą rzymską ab urbe condita (553 a. Chr.), którą ustalił dla celów naukowych historyk rzymski Varro, ale nigdy poza okładki książek fachowych nie wyszła. Praktyczną erą w Rzymie starożytnym była rachuba czasu podług lat rocznych konsulów. Notowano lata urzędowania poszczególnych konsulów w tak zwanych spisach zwanych fasti, a wypadki łączono z rokiem urzędowania danego funkcjonującego konsula. Była to rachuba bardzo uciążliwa, gdyż aby ustalić jakąś datę, należało przedtem znać spis rocznych konsulów. Ten stan rzeczy przetrwał nawet urząd konsularny przez niejakiś czas. Gdy w r. 541, kilkadziesiąt lat po upadku państwa zachodnio - rzymskiego, wybór konsulów ustał, liczono jeszcze przez parę wieków od daty po ostatnim konsulu Basiliuszu (post consulatum Basilii viri clarissimi).

Persowie aryjscy przez cały okres swej wspaniałości panowania Achamenidów a później Sasanidów, nigdy nie odczuli potrzeby stworzenia sobie jakiejś ery, ujęcia przeszłości w jakieś ramy, szufladkowania dziejów własnych w jakieś uporządkowane kategorie. Dopiero, gdy imperium Iranu legło pod naporem wojowników islamu, zaprowadziły u siebie niedobitki Persów erę od początku panowania swego ostatniego króla Jezdegreda III., które nastąpiło w r. 632. Było to rzecz jasna, tylko naśladownictwo Arabów zdobywczych, których rachuba czasu bierze swój początek w r. 622.

III.

Ludy starożytne śmiały się z atrofii, z niedorozwoju zmysłu dla czasu u Hellenów, tych najszlachetniejszych Aryjczyków, których wzrok był jednostronnie skierowany tylko na przestrzeń i piękno optyczne.

Hellenowie piątego stulecia przed Chr. sądzili, że zaledwie kilkanaście pokoleń przed nimi bogowie chodzili po ziemi i płodzili dzieci z niewiastami ziemskimi i dali w ten sposób początek rodom królewskim i książęcym.

Jakie to było komiczne, ciasne, dziecinne wobec Egipcjan, Asyryjczyków czy Babilończyków, którzy już wówczas mieli przynajmniej trzydzieści wieków świadomych dziejów po za sobą.

Herodot donosi, że gdy Hekateusz bawiąc w Tebach w Egipcie opowiadał tamtejszym kapłanom, że jego przodek w szesnastym pokoleniu był bogiem, który miał stosunek płciowy z jego protoplastką, — zaprowadzili go ci kapłani do pewnej świątyni i pokazali mu tam rząd ogromny drewnianych figur. Każda z tych figur, to pomnik przedstawiający kapłana dziedzicznego tej świątyni w porządku kolejnym, każdy synem dalszego. Pomników takich było trzysta czterdzieści pięć. Od trzystu czterdziestu pięciu pokoleń każdy kapłan był synem ludzkiego ojca kapłana, nikt nie był synem ani bo-

ga ani półboga. Tacy sami byli w dawnych czasach ludzie wszyscy, a żaden przodek nie był nigdy bogiem. Egipcjanie wprawdzie przyznawali Grekom, że ongiś bogowie żyli na ziemi, ale nigdy razem i współcześnie z ludźmi (II 143).

Ludy wschodnie górowały znacznie nad Hellenami pod kątem widzenia chronologicznej perspektywy. Platon wspomina w swym „Tymeuszu" jak Egipcjanie ironicznie nazywali Greków dziećmi bez pamięci tego, co było.

Syryjczycy pierwsi zaprowadzili stałą erę tzw. Seleucydów w r. 312 a. Chr. — która w rzeczy samej od ery świata Żydów o mile daleką, ale i jej ani Grecy, ani Rzymianie nie przyjęli. Macedończycy zapoczątkowali erę już pod panowaniem obcem, rzymskiem w r. 168 a. Chr., ale bez wielkiego sukcesu. Liczne próby lokalne w starożytności podejmowały różne miasta na wschodzie, aby zaprowadzić u siebie stałą erę, od jakiegoś zdarzenia historycznego wychodząc, — nie prowadziły one jednak do celu.

IV.

Szeroki rozmach żydowskiej ery świata nęcił wcześnie ludy klasyczne. Imponowała samo dzielna rachuba czasu o zasięgu kosmicznym, uniwersalnym, o charakterze uniezależnionym od partykularyzmu pojedynczych narodów państw czy municypiów lokalnych. Osią i busolą wszechbyt. Można wprawdzie teoretycznie i filozoficznie oraz ze stanowiska fizyki różnie się zapatrywać na sam fakt stworzenia świata, — ale tutaj chodzi o ujęcie chronologiczne, w którego ramach zmieszczą się dzieje całego rodu ludzkiego. Niema daty historycznej, zakonserwowanej przez pamięć ludzką, któraby wykraczała po za granice żydowskiej ery świata. Żydowska era znalazła echo i teren przychylny u Greków średniowiecznych.

Pierwszym pisarzem nieżydowskim, który wspomina erę świata na wzór Żydów, był Juliusz Afrykański, chrześcijanin piszący po grecku w II wieku, który przez niejaki czas żył w Emaus w Palestynie. Chrześcijanie bizantyńscy którzy po upadku instytucji konsulów, nie zrezygnowali przez jakiś okres jeszcze, z orientacji konsularnej, po pewnym czasie przyjęli od Żydów rachubę od stworzenia świata, jednak z pewnymi zmianami. Grecy Konstantynopola średniowiecznego, Rhomaioi nad Basforem uważali bowiem rok 5509, przed erą chr., za punkt wyjścia, za datę stworzenia kosmosu. U Żydów początek ery świata, to rok 3760 a. Chr. Nie chodzi o szczegóły, tylko o samą zasadę. Różnica w ustaleniu ery świata polega na pewnych wariantach w tekście greckiego tłumaczenia biblii, Septuaginty.

Era świata t. zw. konstantynopolska przetrwała państwa bizantyńskie, przez długi czas panowała i u ludów licznych poza imperium wschodnio - rzymskim. Wszystkie narody, które przyjęły chrześcijaństwo greckie liczyły równocześnie przez długi czas wedle ery konstantynopolskiej od stworzenia świata: w pierwszym rzędzie Słowianie schyzmatyccy. W Rosji usunął aera mundi dopiero Piotr Wielki w r. 1700. We wschodnich częściach Polski, na terytorium ruskim władzę dzierżyła ongiś w okresie prawosław'a, era od stworzenia świata. również śród Słowian tubylczych rusińskich, ukraińskich. Świadczą o tem liczne średniowieczne dokumenty znajdujące się w archiwum grecko - katolickiego biskupstwa w Przemyślu (aera mundi 6800 — 1391, aera Chr. 1391, aera mundi 6810 — aera Chr. 1401).

Tak zwana era chrześcijańska rozpoczynająca się w samym środku dziejów i zmuszająca każdego do dzielenia wypadków na dwie kategorie: przed Chrystusem i po Chrystusie, jest dopiero późnym tworem sztucznie wykalkulowanym. Wyliczył ją poraz pierwszy, a to w rzeczywistości mylnie, jako datę urodzin Zbawicie la chrześcijańskiego Dionizy Mały w r. 532. Beda Venerabilis w r. 725 propagował ją na zachodzie Europy, gdzie pomału się przyjmowała. Hiszpanie uznali erę chrześcijańską dopiero w XIV wieku, a Portugalia dopiero w r. 1420. Dlugo też oponowała Irlandia.

Chrześcijanie wschodni dotychczas są w opozycji do t. zw. ery Chrystusowej. Chrześcijanie syryjscy trzymają się jeszcze wciąż ery Seleucydów, Ormianie uważają za punkt wyjścia swej ery rok 552, kiedy ich patriarcha Katolikos Mojżesz II na synodzie w Dwin uregulował ich kalendarz. Koptowie i Abisyńczycy już to liczą wedle ery świata własnego pokroju, już to orjentują swoją chronologię od prześladowań Dioklecjanowych.

W nowszych czasach uczeni niejednokrotnie zauważyli, że byłaby wskazaną dla Europy rachuba czasu o jednolitej ciągłości, era nie rozdarta na dwie części, w przód i w tył. Słynny uczony Scaliger proponował na podstawie pewnych obliczeń astronomicznych rok 4714 przed Chr. za punkt wyjścia ery, którą nazwał Juliańską. Era wolnomularzy rozpoczyna się w r. 4000 a. Chr. Niektórzy historycy polecali erę trojańską, aby przynajmniej móc ogranąć całą historię ludów klasycznych.

Dla rasistów niemieckich era chrześcijańska nurtująca w Galilei, nie odpowiada ze względów szczepowych. Jeszcze przed laty „Deutsch - Völkische" w Austrii propagowali erę germańską, której za punkt wyjścia służyła bitwa Cymbrów z Rzymianami pod Norcią w r 113 a. Chr. Starożytni Germanie, tak samo jak ogół ludów aryjskich nie stworzyli od siebie nigdy własnej ery na której by mogli ich obecni patriotyczni potomkowie się opierać.

Wielkie ludy wschodniej Azji nie zdołały wprawdzie nigdy z siebie wyczarować ery o zasięgu ogólno globalnym i wszechhistorycznym, któraby z żydowską aera mundi mogła pójść w jakikolwiek sposób w paragon, ale mimo to okazywały daleko bardziej rozwinięty zmysł chronologiczny, aniżeli narody aryjskie. Buddyści pozaindyjscy liczą czas od śmierci Buddhy Japończycy od swego pierwszego cesarza tzn. od roku 660 a. Chr.

Era muzułmanów, Druzów, Rewolucji francuskiej, Faszystów włoskich mają charakter wtórny, naśladowniczy i co najgorsze są regionalne, związane tylko z pewnym szmatem czasu historycznego, spojone z pewnym zjawiskiem dziejowym.

Era Żydów stanowi ujęcie dziejowe dotychczas nie prześcignione.

Radosny rezultat smutnych dni



PORT W TEL AWIWIE ROŚNIE...

SZ. SAMET (Tel Awiw)

FILM PALESTYNSKI

Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość

RZUT OKA na przemysł filmowy w Palestynie w ciągu ubiegłego roku wystarcza na stwierdzenia, że jest to dziedzina, w której konieczne są reformy.

Jakie jest położenie przemysłu filmowego w Palestynie? Czy istnieje w rzeczywistości produkcja filmów hebrajskich? Tak, ale — tylko w miniaturze. Wytwarza się tygodniki, reklamy, skecze propagandowe, są nawet w toku przygotowania do dwóch filmów hebrajskich i jednego angielskiego. Społeczeństwo nie odczuwa jednak tego, bowiem filmy palestyńskie nie znajdują odźwięku w opinii publicznej. Swego czasu szerokie rzesze jiszuwu pokładały wielkie nadzieje w tej gałęzi produkcji artystycznej. Żywiono nadzieję, że inicjatywa żydowska oraz kapitał żydowski potrafią stworzyć doskonałe filmy o specyficznym charakterze palestyńskim. Kiedy wyświetlano pierwsze prymitywne filmy hebrajskie, spotkaliśmy się z wielkim zainteresowaniem ze strony społeczeństwa żydowskiego. Widziano w tem zaczątki wielkiego filmu hebrajskiego. Ale po dzień dzisiejszy film hebrajski nie wyszedł poza stadium początkowe. Nadzieje nie spełniły się ani w części.

Przemysł filmowy w Palestynie został zainicjowany przed wielu laty przez tygodniki i reklamy „Moledet" (ojczyzna) w wykonaniu pp. Axelroda, Segala, Ben-Dowa (filmy Funduszu Narodowego), p. Agadati (tygodniki i zdjęcia aktualne). Były jeszcze inne pomniejsze próby, które przeszły jednak bez wrażenia. Wszystkie te próby były oczywiście prymitywne z braku udoskonalonych aparatów, wyszkolenia zawodowego i środków pieniężnych. Społeczeństwo nie miało również wielkich wymagań. Liczba kinoteatrów była znikoma, a widoki na przyszłość nie były wielkie. W owym czasie, przed około 10-ciu laty, wyprodukowało towarzystwo „Moledet" jeden tylko tygodnik w ciągu 6-ciu miesięcy.

Minęły lata. Nadszedł okres „prosperity", powstały nowe kinoteatry i liczne rzesze miłośników dziesiątej muzy. Zaczęto domagać się oryginalnej twórczości filmowej w Palestynie. W międzyczasie zdobyli nasi filmowcy wiele doświadczenia, wzięło górę przeświadczenie, że film hebrajski może święcić triumfy także zagranicą.

Axlrod nakręcił film „Wajhi bijmej" (w r. 1932) rodzaj komedii, o małej wartości artystycznej. W następnym roku nakręcono film dla młodzieży „Oded Hanoded", który wywarł swego czasu pewne wrażenie. Zanikł powoli entuzjazm. Rozczarowali się ludzie, którzy inwestowali kapitały i energię, żywiąc nadzieję, że jiszuw palestyński oraz Żydzi w golusie przyjdą im z pomocą celem kontynuowania pracy. Towarzystwo „Aga — Film" (Bracia Agadati) wyprodukowali film p. t. „Zot Hi Haarec" Film ten wywołał swego czasu żywą dyskusję. Wystawiono go w Palestynie oraz w Austrii, na Węgrzech, w Holandii, Szwajcarii, Belgii, Anglii i Ameryce. Wytwórcy tego filmu pracowali bez pomocy ze strony instytucji społecznych. Film był rezultatem wysiłków grupy inicjatorów, którzy nie otrzymali nawet pomocy moralnej ze strony prasy hebrajskiej.

Zaprzestano produkcji „całych" filmów. Nadszedł okres tygodników, z których najlepsze były tygodniki „Aga-Filmu" i towarzystwa „Karmel". Z ubolewaniem należy stwierdzić, że kinoteatry palestyńskie nie wykazały zrozumienia dla tej działalności i nie wyświetlały w wystarczającej mierze tygodników hebrajskich. Kinoteatr „Migdalor" w Tel Awiwie wyświetlał przez dłuższy czas jako jedyny tygodniki hebrajskie. Towarzystwo „Karmel" nakręciło w ciągu jednego roku 52 tygodników, zdejmując wszystkie ważniejsze zdarzenia jak np. „Adlojadę", „Makkabiadę" i tp. Tygodniki te przyniosły towarzystwu zasłużoną sławę i dały asumpt inicjatywie prywatnej do nakręcenia dłuższych filmów z podobnych uroczystości. Mniejwięcej o tym czasie wytworzono w Palestynie film dźwiękowy p. t. „Nowe życie". Była to epopea pracy odbudowawczej w Palestynie w miastach i koloniach. Był to film Keren Hajesodu, pod kierownictwem reżyserów zagranicznych, w którym widać było wprawną rękę. Był to film propagandowy, który wywarł wielkie wrażenie, zwłaszcza w golusie.

Między poczynionymi próbami znalazły się rzeczy wartościowe, które przemawiają na korzyść dotychczasowej działalności w dziedzinie filmu palestyńskiego. Ale znaleźli się również „filmowcy" gorszego gatunku — niektórzy z nich przybyli specjalnie w tym celu z zagranicy. Dążyli oni do wyzyskania koniunktury, nie dbając o jakość produkcji i zrzucając z siebie odpowiedzialność za wyniki. Podczas mej bytności zagranicą w r. 1934 miałem sposobność ujrzeć film pt. „Sabra", który wywołał drwiny i oburzenie nawet wśród tych osób, które Palestyny nie widziały. Zdjęcia były nie dobre, brak było idei przewodniej, a nawet minimalnego zrozumienia istoty filmu. Było nieszczęściem filmu palestyńskiego, że od czasu do czasu zajmowali się nim ludzie, którzy kraju nie znali, lecz chcieli zrobić business w kraju „prosperity". Towarzystwo „Ofek" inwestowało wielkie kwoty w oryginalny film hebrajski, otworzyło biuro, sprowadziło artystów i operatorów z zagranicy, zainstalowało studio, zakroiło swą działalność na szerszą miarę — a wszystko zakończyło się rozczarowaniem i likwidacją.

Istotą zagadnienia jest cel, do którego ma dążyć produkcja filmowa w Palestynie. — Czy należy wytwarzać oryginalne filmy hebrajskie na tematy specyficznie żydowskie, czy też zadowolnić się filmami, produkowanymi w Palestynie o treści ogólnej? Przed rokiem nakręcono w Szwajcarii film dźwiękowy z Kongresu syjonistycznego. Napisy były niewyraźne i nie wiedziano czy był to film hebrajski, czy film obcy na temat żydowski. Obecnie spotykamy się z bardzo ciekawym objawem: P. Agadati („Aga-Film") przygotowuje film angielski — „Absalon" Calderona jako początek serii filmów w językach obcych. Jaki ma być nasz stosunek do tego przedsięwzięcia? „Aga-Film" nie chce zadowolnić się wprawdzie filmami angielskimi, ale przygotowuje również dwa filmy hebrajskie w języku hebrajskim, ale w ten sposób może nastąpić chaos i być może, za niedługo zaczną się produkować w Palestynie filmy w języku niemieckim, polskim, francuskim itp. Zagadnienie to, niezależnie od ostatecznej decyzji, powinno być należycie wyświetlone. Obecnie już istnieją bowiem w Palestynie prócz towarzystwa „Karmel" (które posiada doskonale urządzone studio w Szchunat Montefiore) i „Aga-Film" w Tel Awiwie, — mniejsze towarzystwa filmowe pp. Aleksandra, Sotkiera, Christela itp. Działalność ich ogranicza się wprawdzie do reklamy filmowej, ale z biegiem czasu zapewne i te towarzystwa rozszerzą swą działalność, a zagadnienie charakteru filmów itd. — stanie się aktualne.

Ważnym zagadnieniem jest również sprawa artystów filmu dźwiękowego. Jest to specyficzny zawód, wymagający specjalnego przygotowania. Wraz z rozwojem filmu będzie należało założyć specjalną szkołę filmową dla przygotowania sił artystycznych. Mieliśmy już sposobność ujrzeć na ekranie naszych artystów teatru — a nawet artystów „Habimy" — a rezultat nie był zadawalniający. Jeśli w istocie rozpocznie się u nas produkcja filmowa o walorach artystycznych — będziemy zdani, przynajmniej w pierwszym okresie, na artystów zagranicznych.

Miałem sposobność rozmawiać z kilkoma artystami filmowymi zagranicą. Wyrazili oni istot nie chęć współpracy z towarzystwami filmowymi. Szökö Szakal, Felix Bressart, Otto Walburg, Józef Schmidt, Eddy Cantor, Paweł Muni, Elżbieta Bergner, Gitta Alpar, Franciszka Gaal, i inni chętnie wystąpią w filmach palestyńskich. Główną trudnością jest jednak sprawa języka. Szökö Szakal oświadczył piszącemu te słowa, że posiada w swej tece doskonały scenariusz, który nadaje się do Palestyny, ale nie zna języka hebrajskiego, a „na język niemiecki zapewne się nie zgodzicie". Dowiadziałem się o planie pewnego obywatela Tel Awiwu, który chce zaprosić do Palestyny żydowskich artystów filmowych z zagranicy i nakręcać filmy palestyńskie w językach obcych tylko dla zagranicy i wedle smaku publiczności zagranicznej. Być może że nie będzie to „zły interes", ale jaką korzyść odniesie z tego Palestyna? Najbardziej zadziwiający jest fakt, że po dzień dzisiejszy nie przystąpiła nasza najwyższa instytucja narodowa do wykorzystania tej gałęzi, która poza korzyściami materialnymi stanowi również aparat propagandowy o wielkiem znaczeniu. W innych krajach filmem zajmują się nawet ministerstwa. Zainteresowanie tą gałęzią produkcji jest u nas nikłe, zarówno wśród społeczeństwa jak i wśród prasy.

A w międzyczasie krwawe zaburzenia sparaliżowały zupełnie dotychczasową działalność w tej gałęzi. Wprawdzie inicjatorzy nie zakładają rąk, ale ograniczają się tylko do pracy wewnętrznej. Towarzystwa „Aga-Film" i „Karmel" są związane kontraktami z właścicielami kinoteatrów w Tel Awiwie i nie jest to ich winą, że tygodniki hebrajskie nie ukazują się na ekranie. Władze zezwalają jedynie na wyświetlanie zdjęć z uroczystości i obchodów. Takich uroczystych obchodów brak obecnie w Palestynie. Zaś zdjęć obecnie aktualnych cenzura nie przepuści. Producenci mają więc przed sobą jedyną drogę: produkować filmy dla zagranicy. Czynią to istotnie. W nawiasie należy dodać, że stosunek władz rządowych do hebrajskich tygodników filmowych jest czasami niezrozumiały. Dlaczego naprzykład nie pozwolono wyświetlać zdjęć z przyjazdu Negusa do Palestyny? Dlaczego cenzura zabroniła wyświetlania zdjęć z uroczystego otwarcia portu w Tel Awiwie.

Piękna jest ofiarność producentów tygodników i filmów, którzy przygotowują obecnie aktualności na przyszłość, żywiąc nadzieję, że po uspokojeniu w kraju społeczeństwo przyjmie je z zadowoleniem jako pamiątkę smutnego okresu. Jest rzeczą charakterystyczną że nawet obecnie nie brak kapitalistów, którzy są gotowi inwestować swe kapitały w produkcje filmowe. Domagają się oni jednakowoż jednej rzeczy: Zainteresowania ze strony instytucyj społecznych, prasy i społeczeństwa. Należy wytworzyć w Palestynie taką atmosferę, aby właściciele kinoteatrów byli zmuszeni do wyświetlania naszej produkcji filmowej. Taka atmosfera dodałaby otuchy producentom filmów palestyńskich.

Być może, że rok następny wytworzy taką atmosferę i pchnie naprzód hebrajskie królestwo ekranu. Naszym obowiązkiem jest przyczynić się do tego, jak najusilniej



CZWARTEK, 17 WRZEŚNIA 1936

Kraków (239.5) 6.30 Audycja poranna; 7.30 Program na dzień bieżący oraz kilka informacyj 7.10 Muzyka poranna z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół gimnazjalnych; 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Muzyka z płyt; 12.13 Dziennik południowy; 12.23 Koncert orkiestry wojskowej 73 pp. pod dyr. por. Kazimierza Kanasia; 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 14.30 Popołudniowy koncert popularny z płyt; 15.30 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 15.45 Na karuzeli najweselej transmisja z placu zabawowego nad Wartą — audycja dla dzieci; 16.00 Koncert popularny w wyk. orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego; 16.45 Marynarka czy lotnictwo, odczyt wygł. inż. St. Riessa; 17.00 Muzyka salonowa w wyk. kwartetu salonowego rozgłośni krakowskiej z udziałem Zbyszka Woźniaka (tenor) przy fort. K. Meyerhold; 17.50 Pogadanka aktualna; 18.00 Poradnik wycieczkowy w opr. mgr. W. Milaty; 18.10 5 minut optymisty w opr. dr. Wł. Medyńskiego 18.15 Muzyka z płyt; 18.30 Felieton: Pierwsza wycieczka w wysokie Tatry wygł. Zbigniew Filus; 18.40 Koncert reklamowy; 18.50 Wakacje które trwają długo felieton wygł. Wanda Woytowicz - Grabińska; 19.00 Trzy po trzy — koncert rozrywkowy w wyk. Małej orkiestry PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; z udziałem Sióstr Burskch i recytacje (z Wystawy Radiowej) 20.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: Obrazki z życia Śląska; Księdza Bończyka w opr. Stefana Papee; 20.30 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Nasze pieśni. W programie pieśni Stan. Niewiadomskiego w wyk. I. Gadejskiej i J. Popławskiego; przy fort. prof. L. Urstein 21.30 Koncert kameralny. W programie utwory Mozarta; Wyk.: F. Nierychło (obój) St. Mikuszewski (skrz) H. Zarzycki (altówka) J. Makowicz (wiolonczela) oraz członkowie kameralnego zespołu instrumentalnego krakowskiego towarzystwa muzycznego; 22.00 Sport w Krakowie; 22.10 Lokalne wiadomości sportowe; 22.15 Muzyka taneczna z płyt.

* * *

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 12.03 O zarządzaniu gospodarstwem; 12.13 p. Kraków; 18 Jak spędzić święto? 18.10 Życie kulturalne stolicy; 18.15 Koncert reklamowy; 18.50 p. Kraków. 23 Muzyka taneczna.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18 Silva rerum; 18.05 Mieszkaniec prowincji na Targach Wschodnich — felieton; 18.15 Płyty; 18.25 Minuty literackie; 18.35 Program; 18.40 Koncert reklamowy 18.50 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 15.30 Dubrownik; — felieton; 15.45 p. Kraków; 18 Karlikowa poczta; 18.10 Z piosenką za miasto; 18.40 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18 Pogadanka techniczna; 18.10 Jak spędzić święto; 18.15 Koncert w wyk. H. Stillermannówny; 18.40 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17 Pieśni i arie; 19.20 Melodie wiedeńskie — audycja muzyczna; 20 Don Juan i Faust — tragedia Ch. D. Grabbego; 22.10 Koncert rozrywkowy.

Rzym (420.8) 20.45 Wieczór oper.

Paryż (1648) 20.15 Koncert symfoniczny.

PIĄTEK 18 WRZEŚNIA 1936

Kraków (239.5) 6.30 Audycja poranna; 7.30 Program na dzień bieżący oraz kilka informacyj 7.40 Muzyka poranna z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół: Przed wiekami — słuchowisko Marji Dynowskiej dla dzieci starszych; 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej 12.03 Audycja dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej; 12.13 Dziennik południowy; 12.23 a) muzyka węgierska z płyt; b) chwilka gospodarstwa domowego; 11.30 Utwory rozrywkowe z płyt 15.30 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.40 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 15.45 Rozmowa z chorymi; 16.00 Koncert orkiestry kameralnej pod dyr. dr. Adama Hermana; 16.45 Reportaż z Polesia: Sztuka ludowa na Polesiu wygł. Zenon Skierski; 17.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: zespół Pawła Rynasa chór Wiehlera i recytacje (z Wystawy Radiowej) 18.00 Przegląd wydawnictw prof. H. Mościcki; 18.10 Poradnik sportowy — red. Józef Włodarkiewicz 18.20 Skrzynka ogólna w opr. inż. St. Broniewskiego; 18.30 Wiadomości z dnia; 18.35 Płyty; 18.50 Koncert reklamowy; 18.55 Pogadanka aktualna; 19.00 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami PR. 19.10 Sześć pieśni ludowych w układzie Maurycego Ravela; w wyk. Jadwigi Hennert przy fort. prof. L. Urstein; 19.30 Pół godziny mandolin; kwartet w wyk. Lwowskiego Koła Mandolinistów „Hejnał" pod dyr. Eplera i St. Rusockiego (tenor) 20.00 Recital fortepianowy Gizeli Binz; 20.30 Leniwiec nowela Arkadego Fiedlera; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.00 Koncert wieczorny w wyk. ork. symf. pod dyr. M. Mierzejewskiego i W. Niemczyka (skrz) 22.00 Wiadomości sportowe z Warszawy; 22.10 Lokalne wiadomości sportowe; 22.15 Album starych widokówek, lekka aud. muz. W. Budzyńskiego; 22.50 Gitary Hawajskie z płyt.

W święta uroczyste ofiarujcie na rzecz wyzwolenia ziemi palestyńskiej na Keren Kajemet Leisrael

Nasi wrogowie wypowiedzieli walkę na śmierć i życie Żydowskiej Siedzibie Narodowej, chcą zniszczyć nasze dzieło, chcą zadać ostateczny cios naszym wysiłkom i nadziejom przez uniemożliwienie nabywania ziemi w Palestynie. Naszą reakcją na zamach wrogów powinien być zwiększony wysiłek, naszą jedyną odpowiedzią — zdwojona ofiarność na rzecz wyzwolenia ziemi. Ziemia jest podstawą naszej Siedziby Narodowej, jeżeli ziemia będzie nasza, żadne ataki wrogów nie mogą nam zaszkodzić. Podczas świąt uroczystych Keren Kajemeth Leisrael nawołuje do wydatnej ofiarności na rzecz wyzwolenia ziemi. Niechaj każdy Żyd pamięta czy to w domu, czy w bóżnicy, czy to kiedy jest wołany do TORY, czy to podczas odmawiania modlitwy za duszę Zmarłych złożyć odpowiednią ofiarę na GEULATH HAAREC, na KEREN KAJEMETH LEISRAEL.

„Bejt Lechem" woła o pomoc!

Znana na ulicy żydowskiej instytucja dobroczynna „Bejt Lechem" znajduje się w bardzo ciężkim położeniu. Dochody maleją w ostatnich czasach w zastraszający sposób, tak, że stowarzyszenie pracuje ze znacznym deficytem co ogromnie utrudnia normalne funkcjonowanie pożytecznej tej instytucji. W tych warunkach groziło, że tegoroczna akcja świąteczna zostanie całkiem uniemożliwiona, co oznaczałoby dla biednej, nędzę cierpiącej ludności żydowskiej wprost katastrofę. Tylko dzięki usilnym staraniom członków Prezydium Stowarzyszenia i ich ofiarności, doszła i w tym roku do skutku akcja świąteczna.

Zwracamy się przeto z gorącym apelem do społeczeństwa żydowskiego, by nie pozwoliło upaść tak koniecznej w dzisiejszych czasach instytucji dobroczynnej, by ją popierało wszelkiego rodzaju datkami przy każdej sposobności, a przedewszystkiem przez uiszczanie wkładek członkowskich — aby umożliwić Stow. Bejt Lechem dalszą egzystencję i prawdziwie owocną działalność dla ulżenia nędzy w ulicy żydowskiej.

Podziękowanie.

JWPanu Dr. Izydorowi GOTTLIEBOWI, zamieszkałemu w Krakowie, przy ul. Długiej 38 dziękują serdecznie za szczęśliwie przeprowadzony zabieg ginekologiczny i za troskliwą opiekę lekarską. 7821g
WULKANOWIE.

Sprawa incydentu z krążownikiem „Leipzig“ na sesji genewskiej

Program prac Ligi Narodów

Genewa. 15. 9. PAT. W piątek 18 bm. rozpoczyna się pod przewodnictwem p. Rivas Vicunha (Chili) 93-a zwyczajna sesja Rady Ligi Narodów. Na porządku dziennym, prócz spraw administracyjnych i budżetowych znajduje się szereg raportów komitetu Rady — sprawa incydentu z krążownikiem niemieckim „Leipzig“, sprawa reformy paktu i sprawa traktatów lokarneńskich.

W poniedziałek 21 bm. rozpocznie się 17-a sesja Zgromadzenia Ligi Nar. W pierwszym rzędzie Zgromadzenie wybierze przewodniczącego. Najpoważniejszym kandydatem jest min. spraw zagr. Argentyny p. Saaverra Lamas. Następnie Zgromadzenie rozpatrzy raport sekretarza generalnego dotyczący działalności Ligi Nar. od ostatniego Zgromadzenia i dokona wyboru nowych członków Rady Ligi. Poza tym Zgromadzenie wybierze 3-ch członków trybunału międzynarodowego w Hadze na miejsce zwolnione wskutek śmierci dr Schueckinga (Niemcy) i dymisji p. Kellogga (St. Zjedn.) i p. Wanga (Chiny). Na porządku dziennym Zgromadzenia znajduje się poza tym sprawa zakazu dostarczania broni i materiałów wojennych stronom walczącym sprawa dostosowania paktu Ligi do paktu Kellogga i traktatu zawartego w Rio de Janeiro w r. 1933. Poza tym Zgromadzene rozpatrzy sprawę definitywnego załatwienia dodatkowego miejsca nie stałego w Radzie Ligi Nar., które zajmowała obecnie Portugalia i sprawę utworzenia nie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów dla Azji, wreszcie sprawę reformy paktu Ligi.

Memoriał do Ligi Narodów w sprawie sytuacji uchodźców niemieckich

Praga. 15. 9. (ŻAT) Zjednoczony Komitet Organizacyj Niesienia Pomocy Uchodźcom w Czechosłowacji przesłał do Ligi Narodów memoriał, który ma być rozpatrzony na sesji wrześniowej Rady Ligi Narodów. Memoriał wskazuje na konieczność bliższej współpracy organów państwowych z prywatnymi organizacjami pomocy uchodźcom. Za uchodźcę, zdaniem memoriału, uznać należy każdego, kto mieszkał w Niemczech i kraj ten opuścił, gdy życiu jego lub wolności groziło poważne niebezpieczeństwo. Memoriał domaga się też ujednostajnienia prawa azylu dla uchodźców, przyczem chodzi o to, aby nie deportowano żadnego legalnego uchodźcę, chyba, że zostanie skazany przez sąd za przestępstwo kryminalne. Deportacja w żadnym razie nie może nastąpić do Niemiec. Dalsze postulaty dotyczą prawa do pracy itd. Memoriał rozesłano do wszystkich delegacyj na Zgromadzenie Ligi Narodów.

Niemcy nie chcą dopuścić Sowietów do konferencji lokarneńskiej

Berlin, 15. 9. PAT. Rząd Rzeszy powiadomiony został w ostatnich dniach za pośrednictwem swego charge d'affaires w Londynie, że Foreign Office sugeruje Niemcom wyrażenie zgody na *przyspieszenie konferencji mocarstw lokarneńskich.* Prowizorycznym terminem zaproponowanym przez rząd angielski, byłby dzień 19 października. Inicjatywa brytyjska wywołała w niemieckich kołach politycznych ujemne wrażenie. Z Londynu donoszą, że już w trakcie rozmowy z podsekretarzem stanu Vansittartem w Londynie niemiecki charge d'affaires zaznaczył, że zdaniem rządu berlińskiego ustalenie dokładnego terminu konferencji poprzedzić muszą szczegółowe pertraktacje między zainteresowanymi rządami w sprawie zakresu tych rokowań, porządku dziennego i miejsca.

W Berlinie podkreślają, że dotychczas nic uczyniono nic celem wyjaśnienia kwestii, która zdaniem rządu Rzeszy decydować będzie o prowadzeniu obrad. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o ograniczenie tematu konferencji do *zagadnień bezpieczeństwa na zachodzie Europy i o wyeliminowaniu wszelkich wpływów sowieckich na jej przebieg.* Stwierdzają tu z naciskiem, że dzień partyjny w Norymberdze wykazał jasno *niedopuszczalność pośredniego nawet udziału Sowietów.*

Bliskie stosunki francusko-sowieckie z jednej strony, z drugiej zaś kategoryczny sprzeciw Niemiec przeciwko udziałowi Sowietów hamują więc dojście do porozumienia. Niemieckie koła polityczne przytaczają dwie przyczyny, które spowodować miały z natury rzeczy pewną zwłokę: 1) Choroba ministra spraw zagr. Wielkiej Brytanii Edena, 2) Obrady norymberskie które zaabsorbowały ostatnio świat polityczny Niemiec.

Powyższe stanowisko czynników berlińskich dowodzi, że Niemcy życzyłyby sobie najpierw dokładnych rokowań wstępnych. Jak się zdaje, nie jest wyłączone, że pragnęłyby one, sprecyzowania zasadniczych decyzyj konferencji już podczas tych rokowań. Nowy ambasador niemiecki von Ribbentrop objąć ma swoje stanowisko w końcu tego miesiąca. Jemu prawdopodobnie przypadnie w udziale misja prowadzenia wstępnych rozmów dyplomatycznych. W tych okolicznościach trudno liczyć na rozpoczęcie konferencji lokarneńskiej przed listopadem.

I Włochy robią trudności

Londyn. 15. 9. PAT. Włochy udzieliły dziś odpowiedzi na propozycję rządu brytyjskiego rozpoczęcia konferencji lokarneńskiej 19 października w Londynie. Ambasador Gradi odwiedził stałego podsekretarza stanu w Foreign Office sir Roberta Vansittarta i oświadczył mu, że rząd włoski uważa przesądzanie już dziś daty konferencji za przedwczesne. Zdaniem Włoch należy najpierw wszcząć dyplomatyczne przygotowania do tej konferencji a następnie w drodze konsultacji pomiędzy rządami 5-ciu zainteresowanych mocarstw ustalić datę konferencji.

3 teatry żydowskie we Wiedniu

Wiedeń. (ŻAT) W nadchodzącym sezonie czynne będą we Wiedniu 3 teatry żydowskie, 2 w języku żydowskim, jeden zaś w niemieckim. Naogół daje się zauważyć we Wiedniu pewne ożywienie żydowskiego życia kulturalnego.

Londyn, 15. 9. PAT. Poseł partii pracy Seymour Cocks w towarzystwie panny Izabeli Brown, zajmującej się dostarczaniem lekarstw hiszpańskim wojskom rządowym, odjechał wczoraj wieczorem do Hiszpanii, aby, jak oświadczył, zobaczyć na własne oczy, czy embargo broni jest naprawdę stosowane i czy powstańcy nadal otrzymują broń z Włoch, Niemiec i Portugalii. Do tej prywatnej komisji śledczej przyłączyć się ma później poseł Labour Party William Dobbie.

Wszystkie Lokalne Komisje Szeklowe przesyłają bezzwłocznie cały materiał szeklowy do Centrali!

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Echa zajść w Zambrowie

Z nakazu władz prokuratorskich przeprowadzono liczne aresztowania w miasteczku Zambrów pod Łomżą. Pozostają one w związku z zajściami antyżydowskimi, które miały miejsce przed dwoma tygodniami. Aresztowano narodowców Lubę, Jaworowskiego, Rutkowskiego, Strzałkę, Klimaszewskiego, Śledziewskiego i Swalinę. Aresztowanych przewieziono do więzienia w Łomży.

W Zambrowie na targu posteruki policyjne pilnują straganów, aby nie doszło do nowego zakłócenia publicznego.

B. senator pod zarzutem komunizmu

W tych dniach zostało zakończone dochodzenie przeciwko aresztowanym w końcu sierpnia komunistycznym redaktorom zlikwidowanych czasopism radykalnych, oraz przeciwko inteligencji komunistycznej, wśród której znajdowali się właściciele księgarń, profesorowie itd. Akt oskarżenia w tej sprawie będzie sporządzony w najbliższym czasie. Specjalnie sensacyjny charakter będzie miała sprawa b. sen. Stefana Boguszewskiego, któremu zarzuca się działalność komunistyczną, szkodliwą dla państwa oraz kontakty z wybitnymi komunistami zagranicznymi. Zakwalifikowane przestępstwa b. sen. Boguszewskiego, przewidują od 6 do 15 lat więzienia.

Student skarży żonę o alimenta

Oryginalne powództwo o alimenty wpłynęło do sądu grodzkiego w Warszawie. B. student politechniki warszawskiej Zygmunt Kotuniak wniósł powództwo o alimenty przeciwko starszej o 12 lat żonie Lucynie Kotuniakowej. Jak wynika ze skargi powodowej, wniesionej w imieniu Kotuniaka przez adwokata Żółtowskiego, kilent jego ożenił się ze starszą od siebie kobietą, aby zapewnić sobie możność ukończenia wyższych studiów. Żona jego była kobietą majętną. Kotuniakowa jednak, jak oświetla sprawę powód, obawiając się, że mąż ją po uzyskaniu dyplomu porzuci, przeszkadzała mu w studiach. Kotuniak na tle tych zajść postradał na pewien czas zmysły. Kotuniakowa porzuciła męża, usuwając go z mieszkania. Były student politechniki dowodzi w swoim powództwie, że wskutek małżeństwa stracił zdolność zarabiania i nie ukończył wyższych studiów. W konkluzji domaga się od swojej żony alimentów w wysokości 75 zł. miesięcznie. Ciekawa ta sprawa znajdzie się niebawem na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie.

Hrabina i ekswoltyżerka skazana na dwa lata więzienia

Duże zaciekawienie wzbudziła wizyta w gmachu Sądu Apelacyjnego w Warszawie słynnej hrabiny Ireny Mielżyńskiej, ekswoltyżerki cyrkowej, która przybyła na własną rozprawę karną w związku ze skazaniem jej na dwa lata więzienia za utrzymywanie luksusowego domu schadzek we własnym mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej 31-A.

Wbrew taktyce pierwszej instancji, gdzie hrabina miała dwóch obrońców, w apelacji broniła się sama, w dalszym ciągu utrzymując, że nie czerpała zysków z nierządu, a tylko „znajeme i znajomi odwiedzali ją w celach towarzyskich" o których bliżej wolała nie mówić. Autoobrona nie zdała się na nic. Wyrok został zatwierdzony.

Piękna „pensjonarka" okrada uczenice

Policja rozesłała listy gończe za Zofią Łagodzińską, ostatnio zamieszkałą na Annopolu, w baraku Nr. 2. Łagodzińska od dłuższego czasu podaje się za pensjonarkę i dokonywa kradzieży w szkołach, zjawiając się w czasie przerw w lekcjach i korzystając z nieuwagi uczenic, Łagodzińska zabiera z szatni szkolnych ubrania. Zapoznaje się z uczenicami na ulicy i wprasza się do ich mieszkań, gdzie również dopuszcza się kradzieży.

Łagodzińska jest młodą, urodziwą dziewczyną i umie wzbudzić zaufanie. Młodociana złodziejka ma włosy ciemno - blond, jeest wzrostu średniego, chodzi ubrana, jak pensjonarka, w berecie na głowie.

TO I OWO

Rozmowy przy pomocy światła

Do niedawna rozmowę telefoniczną można było przeprowadzić jedynie za pośrednictwem linii telefonicznej lub radia, obecnie przybył jeszcze jeden sposób — telefon optyczny. W tym nowym wynalazku łączność zapewniają nie fale elektromagnetyczne jak w radiu, lub znane zachodzące w natężeniu prądu płynącego przez przewody telefoniczne fale świetlne! Prace nad tym nowym środkiem łączności są najdalej posunięte we Włoszech i Niemczech. Gotowe modele opuściły już po długich i żmudnych badaniach laboratoria i zostały praktycznie wypróbowane w terenie. Na razie rozmowy przy pomocy optycznego telefonu są możliwe na odległość nie przekraczającą 20—30 km. Jednak z chwilą wprowadzenia dalszych ulepszeń, zasięg zwiększy się kilkakrotnie. Urządzenie składa się ze stacji nadawczej i odbiorczej. Stację nadawczą tworzy silne źródło promieni pod czerwonych z odpowiednim filtrem, oraz mikrofon ze wzmacniaczem, przy pomocy którego odbywa się rozmowa. Istotę części odbiorczej stanowi komórka fotoelektryczna, która odbiera drgania promieniowania świetlnego i zamienia je na impulsy elektryczne. Te ostatnie, po silnym wzmocnieniu, kierowane są do słuchawki, gdzie zachodzi ostateczna zamiana energii elektrycznej na akustyczną. Zarówno Niemcy jak i Włosi wymieniony wynalazek przeznaczyli dla swych armii.

Pies figuruje w amerykańskim almanachu milionerów

Jak Niemcy mają swój Almanach gotajski, jak Anglia swój „Who is who", tak U. S. A. mają swój almanach dla wyższych dziesięciu tysięcy p. t. „Who is it". Na 347 stronicach zawiera on dokładny spis i genealogię wszystkich, którzy się zaliczają do plutokracji amerykańskiej. Znajdują się tam oczywiście największe nazwiska, poczynając od Rockfellera a kończąc na Morganach, Astorach, Schwabach etc. Dostać się do rzędu „almanachowców" jest bardzo trudno. Otóż pewna dama, należąca do elity towarzyskiej New Yorku, pozwoliła sobie na żart mocno dotkliwy. Na stron. 288 można więc przeczytać co następuje: Mr. and Mrss. L. K. Morris, dalej opis majątków i pałaców, i wreszcie w osobnym wierszu: „Junior — miss Rosie". Gdy almanach wyszedł z druku mrss. Morris udzieliła wywiadu reporterowi jednego z wielkich dzienników. „Chciałby pan wiedzieć, kto to jest „miss Rosie?" Mój piesek, śliczny mały pekińczyk. Podałam go do almanachu, aby dowieść, że przy pomocy pieniędzy, stosunków można nawet psa zaliczyć do elity towarzyskiej U. S. A."

Zakaz odbycia konferencji terrorystów arabskich

Jerozolima. 15. 9. (ŻAT) Wielkie wrażenie wywarła dziś oficjalna wiadomość, że rząd wydał zakaz odbycia narad, przez komitet strajkowy Arabów. Narady miały się odbyć we czwartek. Zakaz wywołał konsternację wśród Arabów i jest komentowany jako pierwszy krok gen. Dilla w Palestynie.

Strajk włókienniczy we Francji nie został zlikwidowany

Paryż. 15. 9. PAT. Pomimo energicznych wysiłków ministra spraw wewnętrznych Salengro, który przez całą noc z poniedziałku na wtorek i całe przedpołudnie wtorkowe pozostawał w kontakcie telefonicznym w Lille, strajk włókienniczy nie został dotychczas zlikwidowany. Przed południem min. Salengro, odbył konferencję z premierem Blumem, po której jednak nie zostały ogłoszone żadne zapowiedziane już wczoraj radykalne decyzje rządu. Nie został również wyznaczony arbiter, czego spodziewano się dziś rano, a którym zostać miał obecny minister bez teki b. premier Camille Chautemps. Termin ultimatum premiera Bluma został przedłużony i o wyniku obrad zarówno przedstawiciele pracodawców, jak i organizacyj robotniczych zawiadomią premiera Bluma do godz. 15 w środę. Koła polityczne żywią nadzieję, że w środę konflikt zostanie ostatecznie zlikwidowany, tym bardziej, że minister spraw wewnętrznych na podstawie ostatnich raportów z Lille stwierdzić miał pewne odprężenie sytuacji. Odprężenie to wyrazić się miało m. in. tem, iż w jednej z fabryk włókienniczych w Lille strajk został zakończony i że organizacje strajkujących zaniechały przerzucenia swej akcji strajkowej na inne dziedziny przemysłu. Jednocześnie oczekiwany strajk w okręgu włókienniczym Wogezów został niemal odrazu zlikwidowany, przez przyjęcie wszystkich prawie postulatów robotniczych.

Przed zmianami w administracji francuskiej

Paryż. 15. 9. PAT. Premier Blum odbył dziś z rana konferencję z ministrami: spraw zagranicznych Delbosem, wojny — Daladier, sprawiedliwości — Rucart i spraw wewnętrznych — Salengro. Rozmowa dotyczyła najbliższych zmian personalnych w administracji i dyplomacji, które mają być uchwalone przez radę ministrów we czwartek. Następnie prem. Blum odbył konferencję z ministrem Salengro w sprawie sytuacji strajkowej, przy czym skonstatowano pewien postęp. W każdym razie nie grozi rozszerzenie się strajku w Lille na inne gałęzie produkcji poza włókienniczą oraz na inne miasta.

Powstańcy hiszpańscy przezwyciężyli wszystkie trudności

Berlin, 15. 9. PAT. General Mola udzielił korespondentowi Niemieckiego Biura Informacyjnego w głównej kwaterze w Valladolid wywiadu, w którym stwierdził m. in., że wojska powstańcze *przezwyciężyły obecnie wszystkie trudności pierwszych tygodni*. Rozporządzają one obecnie dostateczną ilością pieniędzy, broni, amunicji i ludzi. Organizacja oddziałów ochotniczych jest zupełnie ukończona. Nawiązując do przyszłych operacyj wojskowych, generał zaznacza, iż głównym celem jest nadal oczywiście zdobycie Madrytu, którego zajęcia spodziewa się za parę tygodni. Prawdopodobnie wojska powstańcze nie otoczą stolicy, jak poprzednio zamierzano, lecz pozostawią milicjantom rządowym wolną drogę do ucieczki na południo-wschód. Powstańcy przypuszczają, iż milicjanci rządowi, mając drogę wolną do ucieczki, będą stawiać mniejszy opór, oraz mają nadzieję, *że w ten sposób stolica uniknie zniszczenia*. Po zajęciu Madrytu powstańcy spodziewają się natychmiastowego uznania rządu narodowego przez mocarstwa. Z chwilą zajęcia stolicy nastąpić ma oczyszczenie pozostałych prowincyj, a w szczególności Katalonii.

Straszliwe skutki terroru

Hendaye, 15. 9. PAT. W Barcelonie wykonano wyrok „trybunału ludowego" w procesie przeciwko oficerom artylerii górskiej. Rozstrzelano majora Unzue, kapitanów La Torre i La Guardia oraz por. Santiago.

Terror opanowany częściowo w Barcelonie nadal szaleje na prowincji. W m. Terrasa 20 klm. od Barcelony znaleziono wczoraj trupy 11 osób, w tem 2 księży i 2 zakonników.

Lekarz miejskiego szpitala dla umysłowo chorych w Barcelonie stwierdza, że *napływ dotkniętych pomieszaniem zmysłów jest kilkakrotnie większy, niż zazwyczaj. Większość chorych stanowią mężczyźni ze sfer zamożnych i młode dziewczęta, dotknięte manią prześladowczą.*

Kpt. Janusz i por. Brenk w drodze do Archangielska

Moskwa, 15. 9. Lotnik sowiecki, który wyleciał dziś z Małosójki na spotkanie aeronautów polskich, widział ich o godz. 11.30 (czasu moskiewskiego) w odległości 10 klm. od wioski Pering—Jezioro. Ostatnie 10 klm. lotnicy przebyli pieszo w bardzo trudnym terenie. Odległość 31 klm. od wioski Pering—Jezioro do Małosujki lotnicy nasi odbyli końmi.

W środę kpt. Janusz i por. Brenk odlecą samolotem z Małosujki do Archangielska. Lotnicy nasi dlatego posuwali się tak wolno, iż przez cały czas pokonywać musieli na swej drodze poważne trudności wynikające z niezwykle ciężkiego terenu.

Według ostatnich wiadomości, kpt. Janusz i por. Brenk przybyli we wtorek o godz. 19 (czasu moskiewskiego) do Małosujki, gdzie zatrzymali się na noc. Obaj lotnicy są zdrowi i czują się dobrze.

Wypłacalność w Palestynie jest całkowicie zadowalająca

Wiedeń. (ŻAT) Jak komunikuje austriacki instytut eksportowy wypłacalność w Palestynie, pomimo panujących tam ciężkich warunków, jest w dalszym ciągu pierwszorzędna. Płatności przypadające firmom austriackim są uiszczane w terminie, bez żadnej zwłoki.

Wdowa po Szolem Alejchemie w Moskwie

Moskwa. (ŻAT) Do Moskwy przybyła Olga Rabinowicz, wdowa po pisarzu żydowskim Szolem Alejchemie. Olga Rabinowicz otrzymuje znaczne honorarium za utwory jej męża, drukowane w znacznej liczbie w Związku Radzieckim zarówno w oryginale jak i w licznych przekładach.

Z Polskiej Akademii Literatury

Warszawa, 15. 9. PAT. W dniu 12 i 13 września 1936 roku odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury w siedzibie Akademii przy ul. Krakowskie Przedmieście 32.

W obradach wzięli udział: prezes Wacław Sieroszewski, wiceprezes Leopold Staff, sekretarz generalny Juliusz Kaden-Bandrowski oraz akademicy literatury: Wacław Berent, Ferdynand Goetel, Karol Irzykowski, Bolesław Leśmian, Zofia Nałkowska, Wincenty Rzymowski, Jerzy Szaniawski i Tadeusz Boy-Żeleński.

Przed posiedzeniem Polska Akademia Literatury uczciła minutą milczenia pamięć Wojciecha Stpiczyńskiego.

W czasie obrad wszczęto prace nad ustaleniem tegorocznej listy kandydatów *do odznaczenia „wawrzynem akademickim"*, ustalono cykl najbliższych zebrań dyskusyjnych oraz przyznano nagrody laureatom konkursu polonistycznego zorganizowanego przez kuratorium okręgu szkolnego brzeskiego w gimnazjach okręgu. Ponadto załatwiono szereg spraw bieżących.

Prem. Stojadinowicz w Pradze

Praga. 15. 9. PAT. Dziś wieczorem przybył tu z Bratislawy z konferencji stałej Rady Małej Ententy jugosłowiański premier Stojadinowicz i zamieszkał w hotelu Alkron. Pobyt premiera Stojadinowicza w Pradze posiada charakter prywatny. Odbędzie on jednak prawdopodobnie dłuższą konferencję z tutejszymi kołami oficjalnymi, w szczególności z premierem Hodżą.

Austria powołuje 15 tys. rekrutów do szeregów

Wiedeń, 15. 9. PAT. Jak donosi „Weltblatt", w dniu 1 października powołanych będzie do szeregów 15.000 rekrutów. Członkowie frontu patriotycznego otrzymać mają wkrótce uniformy odpowiadające strojom narodowym swych prowincyj. Książę Starhemberg wezwał na naradę głównych dowódców heimatschutzu, z którymi ma omówić sprawę reorganizacji.

Groźny pożar

Berlin, 15. 9. PAT. W porcie rzecznym w Kassel wybuchł groźny pożar, który zagrażał olbrzymim składom nafty i benzyny. Dzięki natychmiastowej pomocy oddziałów służby pracy zdołano uratować benzynę i ropę i w ten sposób zapobiec katastrofie. Pożar zniszczył spichrze.

Sensacyjna kradzież

Berlin. 15. 9. PAT. W 2 sklepach jubilerskich na znanej ulicy Unter den Linden dokonano tej nocy sensacyjnej kradzieży biżuterii wartości około 15 tys. zł polskich. Złodzieje wybili nocą szyby, wydobyli z poza krat biżuterię i ulotnili się niespostrzeżeni przez nikogo.

Kronika krakowska

NABOŻEŃSTWA W ŚWIĄTYNI POSTĘPOWYCH

W Świątyni Żydów Postępowych (Tempel) przy ul. Podbrzezie 1 odbędą się w obydwa dni Świąt Nowego Roku tj. 17 i 18 września br.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWA.

Początek nabożeństw o godz. 8.30 rano. Kazania wygłosi Rabin Dr Thon o godz. 10.30 przed południem.

Wstęp do Świątyni dozwolony jest jedynie za zwrotem biletu wstępu na odnośne Nabożeństwa.

DO BIELSKA I CIESZYNA

Wycieczka na dzień 19 bm. „Lux - Torpedą" z Krakowa do Bielska i Cieszyna.

Odjazd z Krakowa 19 bm. (sobota) godz. 17.15. Przyjazd do Bielska godz. 18.29. Przyjazd do Cieszyna godz. 19.09. Odjazd z Cieszyna (niedziela) godz. 23.00. Odjazd z Bielska 23.42. Przyjazd do Krakowa godz. 0.51.

Cena przejazdu tam i z powrotem: Do Bielska zł 7.50; do Cieszyna zł. 10.40.

POCIĄG POPULARNY DO SUCHEJ

Popularna wycieczka w niedzielę 20 bm. pociągiem popularnym z Krakowa do Suchej pod hasłem: „Polska jesień w górach".

Odjazd z Krakowa godz. 7.58. Przyjazd do Suchej godz. 9.50. Odjazd z Suchej godz. 19.10. Przyjazd do Krakowa godz. 21.05.

Cena biletu zł. 2.80 w obie strony.

ZWIĄZEK CHEMIKÓW ŻYD. W KRAKOWIE U PROGU NOWEGO ROKU PRACY

Związek Chemików Żyd. wstępuje obecnie, z początkiem sezonu jesienno - zimowego, w okres ożywionej działalności. Spółdzielnia wytwórcza, sprawa przygotowana od szeregu miesięcy, a tak ważna dla Związku, zbliża się obecnie ku realizacji i wymaga większego zainteresowania oraz współpracy członków. Także „Czasopismo Chemiczne", organ oddziału krakowskiego, który pod względem naukowym stać będzie na wysokim poziomie, ma za niedługo się ukazać.

Poza tym organizuje się kursy języków obcych, zakłada czytelnię czasopism (najkonieczniejszych) a dużo starań poświęca się referatowi pośrednictwa pracy.

Zarząd żywi nadzieję, że na dyżurach w lokalu (Dunajewskiego 7, m. 5), które odbywają się obecnie w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19-ej do 21-ej zobaczy liczne rzesze członków, zainteresowanych w rozwoju Związku.

PROFESOR U. J. WYGRAŁ 100.000 ZŁ

(or) W czasie ostatniego ciągnienia Pożyczki Inwestycyjnej jedna z obligacyj wygrała premię w wysokości 100.000 zł. W Krakowie krążą pogłoski, iż właścicielem szczęśliwej obligacji jest jeden z profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

GROŹNY POŻAR NA UL. KRZYWEJ

(or) Wczoraj w południe wybuchł groźny pożar w sklepie nafty i świec, należącym do Salomona Hirsza Rothbluma przy ul. Krzywej 13. Ogień powstał prawdopodobnie od porzuconego niedopałka papierosa lub też zapałki.

Przybyła na miejsce straż pożarna rozpoczęła energiczną akcję ratunkową, zgromadzone bowiem w sklepie materiały łatwopalne groziły eksplozją. Obok znacznych zapasów świec i sześciu beczek z naftą, znajdowały się w sklepie trzy beczki oliwy i beczka benzyny.

Po dłuższej akcji ratunkowej straż pożarna ugasiła ogień, nie dopuszczając do wybuchu łatwopalnych materiałów. Szkoda wynosi około 1.000 złotych.

OKRADZIONY WAGON KOLEJOWY

(or) Służba kolejowa na dworcu w Krakowie stwierdziła, że z wagonu pociągu towarowego, przybyłego z Mysłowic, skradziono rower, bal waty i bal gazy. Wysokość szkody nie została na razie ustalona.

BÓJKI NA PLANTACH NIE USTAJĄ

(or) Odcinek plant obok ul. Dominikańskiej jest stale terenem krwawych awantur, które pociągają za sobą tragiczne następstwa. Przejście tamtędy w godzinach wieczornych należy do przedsięwzięć i co pewien czas notujemy wypadki, rozgrywające się w tym miejscu.

Tym razem idzie o krwawą bójkę między dwoma robotnikami, Ignacym Wiśniewskim i Karolem Staniszewskim. Rozpoczęła się zwykłą sprzeczką, która niebawem przerodziła się w krwawą rzeź.

Wiśniewski uderzył Staniszewskiego dwukrotnie nożem w brzuch. Koledzy odwieźli rannego na Pogotowie Ratunkowe, skąd odstawiono go do szpitala. Po zeszyciu ran Staniszewski udał się do domu.

W celi więziennej a nie w sądzie
odbędzie się przesłuchanie Doboszyńskiego

(rg) Donosiliśmy onegdaj, że w dniu dzisiejszym nastąpić ma przesłuchanie inż. Doboszyńskiego w Sądzie grodzkim w Podgórzu. Pozostaje to w związku ze sprawą braci Kurdziów, którzy odpowiadają przed sądem wadowickim o ukrywanie Doboszyńskiego. Dzisiaj miał on zeznawać jako świadek.

Jak się dowiadujemy, przesłuchanie Doboszyńskiego nastąpi w dniu dzisiejszym w więzieniu św. Michała, a nie w gmachu Sądu grodzkiego w Podgórzu.

Ostatnio teatry poznańskie zainteresowały się sztuką napisaną przez Doboszyńskiego, którą mają zamiar wystawić w bieżącym sezonie.

Na dożywotnie więzienie
skazany został młodociany matkobójca

(rg) Proces młodocianego matkobójcy przed sądem krakowskim przeciągnął się we wtorek do godz. 9 wieczorem. Rozprawę przedpołudniową wypełniły zeznania świadków oraz parę re lekarzy-biegłych.

W orzeczeniu swym stwierdzili biegli, że Czornyj jest psychopatą, niemniej jednak nie ma mowy o popełnieniu zbrodni na tle zaburzenia patologicznego.

Po zamknięciu przewodu sądowego, rozprawa została odroczona do godz. 4.30 pop. Przemówienia prokuratora dr. Szypuły i obrońcy dr. Markowicza trwały do godz. 7 wiecz., po czym przysięgli udali się na naradę.

Trybunał postawił przysięgłym pytanie główne, w kierunku zbrodni zabójstwa z art. 225 par. 1. oraz pytanie dodatkowe, w kierunku ograniczonej możności rozpoznania czynu.

Sędziowie przysięgli 12 głosami zatwierdzili pytanie główne. Na pytanie dodatkowe padło 7 głosów „nie" i 5 głosów „tak". Różnica jednego głosu przeważyła więc na niekorzyść oskarżonego.

Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych trybunał ogłosił wyrok skazujący osk. Andrzeja Czornyja na karę dożywotniego więzienia. Oskarżony przyjął wyrok zupełnie spokojnie.

Wobec braku dowodów winy

Warszawa. 15. 9. (Sin.) Ubiegłej niedzieli zatrzymano 19 osób pod zarzutem udziału w nielegalnym pochodzie na pl. Trzech Krzyży i wznoszenia okrzyków antyżydowskich. Zatrzymani po przesłuchaniu przez sędziego śledczego zostali wypuszczeni na wolność wobec braku dowodów winy.

Krwawo stłumiony bunt więźniów w Brazylii

Buenos Aires. 15. 9. PAT. Donoszą z Sao Paulo (Brazylia) że w tamtejszym zakładzie karnym „Maria Zelia" zbuntowali się więźniowie polityczni i zaatakowali z bronią w ręku straż więzienną. Po długiej walce straż więzienna przywróciła porządek. 10 więźniów zginęło, 20 zostało ciężko rannych.

Olbrzymi pożar lasów w Argentynie

Rio de Janeiro. 15. 9. PAT. Szalejący w okolicy Tartagal w Argentynie na przestrzeni 300 klm kw. pożar lasów nie został dotychczas opanowany, pomimo. że w akcji ratunkowej biorą udział tysiące ludzi.

Mimo braku szczegółowych wiadomości, stwierdzono, że są liczne ofiary w ludziach, a straty sięgają milionów pesetów.

Skarby na dnie morza

Po ostatniej eskapadzie kapitana jednego z angielskich statków rybackich, który udał się na poszukiwanie skarbów legendarnego „króla piratów" Atlantyku, nie słychać jakoś nic o nowych wyprawach o „złote runo", spoczywające na dnie morza.

Jak obliczono„ wartość wszystkich skarbów pochłoniętych przez morze wynosi około 20 miliardów złotych.

Największym z pośród nich jest skarbiec słynnej hiszpańskiej Armady, która w sile 160 okrętów i 30.000 zalogi wyruszyła w 1582 roku z Lizbony na zgniecenie potęgi morskiej Albionu. Burza zagnała okręty na skaliste wybrzeża. Pochłonęło je morze zanim jeszcze armaty przemówić zdołały. Między zatopionymi okrętami znajdował się okręt admiralski „Dulque de Florencia" z kasą wjenną. Wartość zatopionych pieniędzy obliczono na około 1320 milionów złotych. „Dulque de Florencia" poważnie uszkodzony zdołał jeszcze dotrzeć do zatoki Tobermory na wybrzeżu szkockim i tam zatonął. Od 350 lat olbrzymi skarb spoczywa na dnie morza. Mimo kilkakrotnych prób nie udało się dotychczas wydobyć skarbu. Czasem burzliwe morze wyrzuci z głębi fal na brzeg kilkanaście monet złotych, pochodzących ze skarbca sławnej hiszpańskiej armady. Nadbrzeżni rybacy szkoccy posiadają ciekawe tą drogą zebrane kolekcje starych hiszpańskich szczero złotych monet.

— ZARZĄD KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA ŚWIEWACKIEGO „ECHO" zawiadamia swych członków, że po przerwie wakacyjnej wznowił próby chóralnego śpiewu w małej sali Starego Teatru we wtorki i piątki od godz. 20-tej.

Zamiast kwiatów na grób bł. p. Blandyny Holzerowej składa personal firmy Towarzystwa Handlowo-Węglowe Holzer i Ska kwotę zł. 50 na Dom Sierot Żydowskich, Kraków, Dietla 64. 7855kr.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Błękitna parada".
APOLLO: „Pokusa" (Marlena Dietrich, Gary Cooper).
ATLANTIC: „Pieśń miłości" (Jan Kiepura) i „Samochód Nr. 99" (Fred Mac Muray).
BAGATELA: „Czarny pokój" (Borys Karloff) oraz rewia „Codziennie o ósmej".
DOM ŻOŁNIERZA: Teraz i zawsze (Shirley Temple) i „Ala w kraime czarów"
MUZEUM: „Dodek na froncie" (Dymsza)
STELLA: „Hrabia Monte Christo".
ŚWIT: „Carewicz" (Marta Eggerth, Hans Söhnker).
SZTUKA: „Tyś mój cały świat".
UCIECHA: „Noce weneckie".
WANDA: „Rose Maria" (Janette Mac Donald, Nelson Eddy).

ZMARLI:

Wczoraj zmarła w Krakowie błp. Blandyna Holzerowa, wdowa po prezesie Gminy Wyznaniowej w Rzeszowie. Zmarła dla zalet serca i charakteru cieszyła się ogólnym poważaniem. Osierociła synów Maurycego, adwokata, Leona, dyrektora Towarzystwa Handlowo - Węglowego i córkę Edę Reiffer. Zmarła znana była ze swej filantropijnej działalności, to też śmierć Jej wywołała ogólny żal.

Kalosze, Deszczówki, Sniegowce

Znanych marek

„PE-PE-GE” i „ARDAL”

wyłączna sprzedaż we firmie

I. NEUMANN, Kraków

ul. DIETLA 55. — TEL. 160-02

Spółka Akcyjna Przemysłu Włókienniczego

A. i J. PIKIELNYCH

ŁÓDŹ, UL. ŚRÓDMIEJSKA 9

TELEFONY: zarząd 216-79 — biuro 128-51 — skład 261-78

Przedstawiciele we wszystkich ośrodkach Polski 997k

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK TRZY.

BUFET

sowicie zaopatrzony w zimne i gorące przekąski, znane z dobroci sałatki jarzynowe i śledziowe, jakoteż znane z dobroci piwo i porter okocimski poleca:

WOJCIECH OLSZOWSKI

KRAKÓW, MAŁY RYNEK, róg ul. Szpitalnej

Nauka i wychowanie

KURS STENOGRAFJI polskiej, niemieckiej metodą UPROSZCZONĄ rozpocznie się w najbliższych dniach pod kierownictwem ZOFJI SCHÖNGUTÓWNEJ Związku Pracowników Umysłowych W. W. Świętych 8. — OPŁATA MINIMALNA. Dodatkowe zgłoszenia do 27 września. 7601g

ANGIELSKI, francuski, niemiecki, metodą Ansona, Krowoderska 5. Zł. 4.— miesięcznie. 7403g

HEBRAJSKIEGO lekcyj, korepetycyj w zakresie gimnazjum i szkoły powszechnej udzielę za mieszkanie lub obiady. Zgłoszenia pod „Doświadczona“ Nowy Dziennik. — 7851g

WSZYSTKIE lektury szkolne otrzymasz w LITERACKIEJ, Stradom 19. 690k

ROSYJSKIEGO lekcyj udziela doktór praw. Zgłoszenia: — Nowy Dziennik „Szybka nauka“. 7550

NAUCZYCIELKA obejmie lekcje w zakresie szkoły powszechnej, gimn. Nauczy hebrajskiego za lekcję muzyki (fortepian) Zgłoszenia N. Dz. pod „Hebraistka“. 7838g

PRZEDSZKOLE Muzyczne przy Żyd. Tow Muz. ul. Zyblikiewicza 5, Tel. 176-51 rozpoczęła swą pracę pod kierownictwem B. SCHINDLERÓWNY. Rytmika, zajęcia freblowskie, orkiestra perkusyjna. W razie pogody dzieci przebywają na wolnem powietrzu. 102k

---

JULJA PELZLING-SCHONWETTEROWA

dypl. absolw. Konserwatorjum Krak. absol. Koncertowej klasy Konserwatorjum we Wiedniu udziela lekcji gry na skrzypcach oraz przedmiotów teoretycznych. Zgłoszenia, Tel. 131-91

Kraków, Batorego 23, m 4.



Pryw. Męska SZKOŁA RZEMIOSŁ

Żyd. Twa Szkoły Lud. i Średniej w Krakowie ul. Brzozowa 5

przyjmie od 1 października b. r. kwalifikowanego instruktora

KOWALSKIEGO

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Szkoły

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłosiła w Monitorze Polskim Nr. 213 14. IX. 36. przetarg publiczny na dostawę na r. 1937 40.000 m³ (tj. około 60.000 ton) tłucznia 10.000 m. sześć. żwiru rzecznego sianego z terminem składania ofert do dnia 21 października 1936 r. 116k

---

KRAKOWSKIE KURSY KOSMETYCZNE pod kierownictwem Dra med. T. Owczyńskiego. Nauka 4 miesiące. Wykłady ćwiczenia codziennie. Po ukończeniu kursu dyplomy. Instruktorka Inż. Helena Apsel-Schragerowa. Zapisy trwają. Zgłoszenia i prospekty Kraków — Piłsudskiego 11. Tel. 17757. 715k

Wpisy na KURSY HANDLOWE PROF. NYCZA, Senacka 6 dla Dorosłych od 17. Popołudniowe i wieczorne księgowości. MASZYNOPISMA nauka metodą krytą 30. maszyn. — stenografia. 491k

ANGIELSKI, francuski, niemiecki, pojedynczo, zbiorowo, do skonałą metodą, najtaniej, Rzeszowska 3/12a. 7769g

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośne go inseratu.

WEŁNY angielskie słynnej marki SINDAR na swetry, kostiumy itd. przepiękne gatunki i kolory poleca A. PLESSNER Kraków, Meiselsa 8 — Krakowska 9. 7849g

---

Dywany, chodniki
firanki, kapy na łóżka
narzuty na otomany
wszelkiego rodzaju

poleca:

A. NUSSBAUM

SKŁAD CERAT I LINOLEUM

KRAKÓW, DIETLOWSKA 45. TELEFON 113-58

Najnowszy wynalazek dla cierpiących na przepuklinę!

Zaszczytnie znany w całej Polsce M. TILLEMAN Kraków, ul. Szlak 39, tel. 156-27, specjalista z długoletnią praktyką wynalazca nowego systemu opatent. bandaży, stosujący je z najlepszym i najradykalniejszym skutkiem na różnego rodzaju naj niebezpieczniejsze i najzastarzalsze

PRZEPUKLINY

(rupt.) po osobistym jawieniu się u pań, panów i dzieci, nawet w wypadkach, gdzie różnego systemu bandaże nie pomogły — Liczne świadectwa lek. i podziękowania świadczą o uznaniu, jakiem się cieszą te bandaże u szerokich warstw ludności na przepuklinę cierpiącej...

Udoskonalone pasy na wszelkie dolegliwości brzuszne i pooperacyjne.

Proszę żądać informacyj i wyjaśnień bezpłatnie. 99k

Nauka i wychowanie

WYPOŻYCZAJ książki tylko w LITERACKIEJ, Stradom 19. Miesięcznie 1.50. 689k

WPISY na koncesjonowane KURSY HANDLOWE FEINBERGA, Starowiślna 28, codziennie. 231k

TYLKO odbiornikiem PHILIPSA

przejedziesz z roskoszą

CAŁY SWIAT

nabyć go możesz w 15-tu ratach miesięcznych już od 11·45 zł.

w autoryzowanej firmie Philipsa

„FALA“

Kraków, Zwierzyniecka 17. - Tel. 143-94

Na całkowitą zapłatę przyjmujemy 6% Poż. Nar. i 3% Poż. Inw.

Zdrojowiska

KRYNICA Pensjonat CARLTON poleca pokoje na sezon trzeci i okres świąteczny. — Ceny zniżone. Autobus oczekuje P. T. Gości przy każdym pociągu. 670k

ZAKOPANE pierwszorzędny pensjonat „NAŁĘCZ“ droga do Białego tel. 1691 Jadwigi Kurland-Denisonko. Poleca pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem Ceny niskie

KRYNICA. „PODHALE“ — komfortowy pensjonat pod kier. Brandowej poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem na sezon trzeci po cenach zniżonych. Prosi o wcześniejsze zamówienie. Telefon Nr. 316. 669k

KRYNICA PENSJONAT RENESANS A. Silberów, naprzeciw Nowych Łazienek poleca się PT. Gościom na nadchodzące Święta. 913k

KRYNICA WILLA UŁANA, DEPTAK pełny komfort, słoneczne balkonowe pokoje, ogród kwiatowy do leżakowania, wyśmienita kuchnia, także djetetyczna, — ceny niskie. 8888kr

RABKA pensjonat Anna pod zarządem Mandelbaumów cały rok otwarty. Telefon 253. 113k

ZAKOPANE pensjonat „Jurand“ tel. 1423 Poleca się P. T. Gościom na święta, kuchnia wykwintna rytualna, ceny niskie. 7777g

ZAKOPANE. Miłe święta zapewnia tylko WOŁODYJÓWKA zarząd Singerów ul. Sienkiewicza, telefon 1779. KOMFORTOWO SMACZNIE — TANIO.

KRYNICA - ZDRÓJ Na okres świąteczny poleca pensjonat »IWONKA« pod zarządem J. Beima, znanego ze swej wykwintnej kuchni rytualnej. Cena reklamowa, pokój z całodziennym utrzymaniem zł. 6.— Auto do dyspozycji bezpłatne. Otwarty cały rok. Przyjmuje się również kolonie na sezon zimowy. 922k

PRZEDSZKOLE „Radosna Szkółka“ Rosenbaumówny i Rechesówny — absolwentki Uniwersytetu Jagiellońskiego — Mostowa Nr. 3. — otwarte. — Rytmika. Zabawy na świeżem powietrzu. 953k

Matrymonjalne

HAMMER, Kraków, Sebastjana 31 Telefon 125-86 kojarzący szczęśliwe małżeństwa życzy swoim kandydatom i kandydatkom szczęśliwego Nowego Roku. 7822g

Lokale

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje i kuchnia pełny komfort, centralne ogrzewanie, Smoleńsk 34. 667k

CZTEROPOKOJOWE MIESZKANIE Z HALLEM, PIŁSUDSKIEGO 38 DO WYNAJĘCIA. 103k

POKÓJ komfortowy słoneczny osobne wejście Sebastiana 20/II m. 6. 7847g

LOKAL frontowy z dużą wystawą w śródmieściu do odstąpienia. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „LOKAL“. 7842g

POSZUKUJĘ lokalu w dobrym punkcie, ewentualnie z towarem. Zgłoszenia „Benzyna“, Miodowa 24a 7734g

GUZIKI najnowsze paski modelowe, koronki oraz różne nowości sezonowe poleca

MANHEIMER

Kraków, Rynek gł. 9 pasaż Bielaka

ŚWIATOWEJ SŁAWY HAYA PUDER MYDŁO i KREM ZALECANY PRZEZ POWAGI LEKARSKIE DLA ZDROWIA DZIECI DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH i DROGUERJACH SKŁAD GŁÓWNY APTEKA S. HAY. LWÓW KAZIMIERZOWSKA 31. - KOŁŁĄTAJA 12.

RABKA

PENSJONAT „SWIT“

Tel. 218 pod Zarz.

HENRYKA BECKA

przyjmuje zamówienia na święta modlitwa na miejscu

Bar na Gródku Nr. I

poleca obficie zaopatrzony bufet w zimne i gorące przekąski oraz specjalne sałatki majonesowe jakoteż znane z dobroci

Wódki i Piwa Okocimskiego.

Obsługa szybka i uprzejma.

Jako długoletni pracownik firmy **W. Olszowski** potrafi zadowolnić pod każdym względem P. T. Klientelę.

Polecając się łaskawej pamięci

CZESŁAW FLAKOWICZ

W DNIU 30 21 12 W CZASIE ODPOWIEDNIM KWIATY Palais de Fleurs KRAKÓW, UL. WIŚLNA 2. Tel. 135-77

OGŁOSZENIE.

więzienie w Tarnowie zakupi

w drodze nieograniczonego przetargu: 200.000 kg kartofli, 20.000 kg kapusty, 1000 kg marchwi, 500 kg pietruszki, 22.000 kg mąki, 2.500 kg kaszy, 3000 kg pęcaku, 2500 kg grochu, 2500 kg fasoli, 1000 kg jęczmienia, 1200 kg cebuli, około 1500 kg mięsa wołowego i około 2000 lit. mleka pełnego.

Dostawa będzie się odbywała partiami do dnia 31 grudnia 1936 r.

Oferty na całkowitą lub częściową dostawę należy składać do dnia 29 września 1936 r. godz. 12 w kopertach zamkniętych z napisem „Oferta na dostawę artykułów żywnościowych“.

Szczegółowych informacyj o warunkach dostawy udziela Naczelnik Więzienia w godzinach urzędowych.

Zatwierdzona przez Ministerstwo W. R. i O. P. Szkoła Rytmiki i Plastyki Pauliny BERGER i Lidji FALTER Sala Saska, św. Jana 6. Kursy dla pań i dzieci, kursy zawodowe z wydawaniem dyplomów. — Współpraca Ruth SOREL. Przedszkole muzyczne dla dzieci od lat 3—7 prowadzi p. Mgr. KERNERÓWNA. DALSZE wpisy: Sala Saska, św. Jana 6.

SZKOŁA TAŃCA ARTYSTYCZNEGO ANIUTY WACHSMAN ORLIŃSKIEJ. Nagrodzona na Międzynarodowych Konkursach Tańca Artystycznego w Warszawie i Wiedniu przesiona z Sali Saskiej do własnego lokalu w Głównym 32, higienicznego (prysznice). Rytmika dla dzieci. Gimnastyka odtłuszczająca dla pań. PRZEDSZKOLE z ogrodem pod kierownictwem Cyli Tuchfeldówny. 905k

HURTOWNIA ARTYK. TECHNICZNYCH

narzędzi, pasów transm. węży i. t. p.

„ZENIT“ Sp. z. o. o.

Kraków,

Dunajewskiego 6, — tel. 142-31, 130-01

Najtańsze źródło zakupu!

Art. młynarskie, do tartaków, fabryk. Specjalny biały metal (Kompozycja) od 30—92 proc. cyny

PROFESOR języka francuskiego dyplomowana w Uniwersytecie paryskim, udziela lekcyj języka oraz literatury francuskiej. Lekcje indywidualne i zbiorowe. Grabowskiego 9a m. 6. telef. 189-51. 7782g

KONCESJONOW. KOEDUK. KURSY HANDLOWE GRYSZPANA Kraków, ul. Sarego 12 WPISY codzienie. Dla pp. Abiturjentów (-ek) zespół oddzielny. 447k

KONCES. PRZEZ KURATORIUM

KURSY KROJU MODELOWANIA i SZYCIA

DYPLOM. NAUCZYCIELKI

STELLI HOROWITZ-LANNEROWEJ

NAUKA dla: a) początkujących b) zaawansowanych c) przystępujących do egz. mistrzowsk.

Osobny kurs konfekcji dziecięcej

Nowoczesna metoda nauki — Swiadectwa ukończenia kursu — Praktyka w pracowni

Kraków, Karmelicka 46. Tel. 167-60

LEKCYJ muzyki metodą szybką, dokładną także początkującym starszym, rutynowana pianistka. — Kraków Wielopole 22, II piętro mieszkanie 4. 907k

KURSY stenografii polskiej niemieckiej przedmiotów handlowych w Instytucie Spierera, Starowiślna 85, prowadzi prof. Blausteln. Wpisy tamże. 7815g

Sprzedaż

MEBLE KUCHENNE, przedpokojowe, dziecinne, najsolidniej, — najtaniej: Kraków, Mały Rynek 4. — (Offner). 494k

BIURO „MERKUR“ Kraków, Dietla 59 — Telefon 176-89.
KAMIENICA czteropiętrowa pełnokomfortowa główna ulica kilka sklepów, pożyczka bankowa, — gotówka 125.000.
KAMIENICA trzechpiętrowa luksusowy komfort blisko śródmieścia — gotówka 100.000.
KAMIENICA trzechpiętrowa nowoczesny komfort pierwszorzędne położenie bardzo rentowna — dopłata 90.000.
KAMIENICA trzechpiętrowa pełnokomfortowa dochodowa pożyczka Banku Gospodarstwa, — gotówka 70.000.
KAMIENICA trzechpiętrowa — dzielnica handlowa niskie czynsze pożyczka długoterminowa, — gotówka 50.000.
KAMIENICA nowobudowana pełnokomfortowa, kilka sklepów bardzo rentowna dopłata 40.000.
KAMIENICA dwupiętrowa w bardzo dobrym stanie niskie — pewne czynsze gotówka 30.000.
KAMIENICA 20-ubikacyjna 2 sklepy — szlak handlowy pożyczka długoterminowa, gotówka 20.000.
Wielki wybór parcel budowlanych. Zgłoszenia kupna sprzedaży bezpłatnie. 106k

NOWOOTWARTA HALA RYBNA plac Kossaka 1. Ceny ściśle hurtowne. 7816g

BEZPŁATNIE dowiesz się jak racjonalnie pielęgnować cerę, jak usunąć zmarszczki, piegi, żółte plamy, pryszcze, liszaje, wągry oraz unormowanie tłustej i suchej ceny W PORADNI KOSMETYCZNEJ przy perfumerji „UNIKAT“, Kraków, Starowiślna 17. 76k

MEBLE kuchenne — przedpokojowe najsolidniej Petzenbaum, Kraków, Starowiślna 27 (podworzec). 69k

WYPRAWY ŚLUBNE, WYPRAWKI dla NIEMOWLĄT i konfekcja dziecięca, najtaniej Obständer, Rynek Gł. 11. 81k

„PERFEKT“ łóżka, zakłada nowe chodniki, sprężynki lub haczyki. Zakład Tapicerski Schnitzera Starowiślna 85. 59k

ŁÓŻKA polowe różnych konstrukcyj — wielki wybór Zakład Tapicerski Schnitzera Starowiślna 85. 58k

WATALINY KAMGARNOWE podszewki jaknajtaniej. Uwaga Józef Apfelbaum, Kraków, MIKOŁAJSKA 8. 816k

FORTEPIAN Steinera krótki, krzyżowy do sprzedania. Wiadomość Krzyża 10 od 2—4 III piętro. 35k

TAPCZANY otomany poduszki, materace, łóżka polowe, również przyjmuje wszelkie przeróbki. Zakład Tapicerski Hamera Kraków, Dietla 93. 818k

GUZIKI I KLAMRY ze składu tanio do nabycia. Wiadomość: Kalwaryjska 6. 7834g

MEBLE piękne nowoczesne, solidnie wykonane kupisz najkorzystniej wprost we FABRYCE „STYL“, Kraków, Wiślna 8 — obok plant. 105k

Angielskiego-Francuskiego

wzorowe kursy — małe komplety — niskie opłaty wykładowcami Lektorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego

J. Stanisławski - H. Bernard

Początek 15. IX. Wpisy codziennie: 6-7 wieczór Kraków, Rynek Gł. 34, II p. (Pałac Spiski)

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska. Kraków, Starowiślna 1 telef. 121-90. 397k

מודעה

1) ספר .שירי השירים, יצא לאור עוד לפני מלחמת החבל) חזיון בארבע מערכית. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצתו, כל מקראותיו ימלותיו. מחירו עם המשלוח 5.25 ומחוץ לארץ 5.50
2) ספר חזות קשה. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים אשר עברו על אחבי בארצנו בעת האחרונה בלשון צחה ונמרצה. — המחיר עם המשלוח 2.10 ומחוץ לארץ 2.20. לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.

M. D. Księski, Kraków, ulica Kalwaryjska 14

POKÓJ komfortowo umeblowany z przedpokojem wejście z klatki schodowej, telefon, do wynajęcia od października. Lubicz 26/14 4—6 po poł.

PIĘKNY POKÓJ — ŁAZIENKA, TELEFON, UTRZYMANIE PIŁSUDSKIEGO 38, m. 2 DO WYNAJĘCIA. 104k

DUŻY POKÓJ frontowy z osobnym wejściem, nadający się na cichy przemysł albo sklep Stradom i SKLEP, Rynek Główny do wywynajęcia. Isenberg, Marka 18 od 9—11, tel. 11024. 7617g

LOKAL przemysłowy 150—200 m. kw. od zaraz poszukiwany. Zgłoszenia N. Dziennik pod „Natychmiast“. 7840g

LOKAL na biuro lub handel trzypokojowy, frontowy do wynajęcia. Wiadomość: Dr. Goldwasser, Sarego 7. 7803k

DO wynajęcia zaraz dwa mieszkania 3-pokojowe, komfortowe I i II piętro, Starowiśl na 52 oraz komfortowe 3 pokojowe Kołłątaja 12 II p. od 15. X. względnie od 1. XI. Wiadomość dozorca lub telefon 130-55. 36k

5 POKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie, Kraków, Piłsudskiego 3, III piętro od października do wynajęcia. Wiadomość tel. 11507 od 14—16. — 7827g

MIESZKANIA jedno i dwupokojowe pełnokomfortowe w nowo wybudowanym domu przy ul. Józefa Friedleina 21b (Boczna Wrocławska 24) od zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy na miejscu. 7825g

PATENT na rewelacyjny aparat fotograficzny do sprzedania. Bezkonkurencyjność i wysoki zysk zapewniony. Zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa 220. 86k

MATERACE sprężynowe, poduszki włosienne, z trawy morskiej, rzetelna obsługa Zakład Tapicerski Schnitzera, Starowiślna 85. 57k

WŁOSIE materacowe prawdziwe jakościowo najlepsze sprzedaje: Sortownia Szczeci Spółka, Kraków, Rzeźnicza 31, telefon 159-43. 7792g

PERSKIE dywany artystycznie naprawia, sprzedaje, kupuje, — ocenia Kraków, Wielopole 12, telefon 119-91. Bober. 957k

KOSZULE męskie — najnowsze, najtaniej w Fabryce „Lira“ — Szewska 18. 82k

NAJNOWSZE fasony opasek, całości biustników, regulujące dokładnie figury poleca Nachtigallowa, Dietla 58. Ceny niskie. 74k

ARTYSTYCZNE meble, porcelanę, obrazy okazyjnie sprzedam. Kraków, Boncrowska 9/1. 956k

ENDLÓWKĘ trykotarską „Singera“ zł. 120.— sprzedam Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 20k

DYWANY PERSKIE okazyjnie sprzedaje Blühbaum, Kraków, Potockiego 12. 952k

FIRANKI, kapy, — BIELIZNĘ koronki, apaszki, kołnierzyki poleca w wielkim wyborze Artystyczna Wytwórnia firanek i bielizny „LINGERIE ELEGANTE“ wł. M. Freylich, Kraków, — Karmelicka 10. 814k

OTOMANY, Tapczany, różne gatunki — ceny niskie. Zakład Tapicerski Schnitzera, Starowiślna 85. — 56kr

HARMONIE klawiszowe SAKSOFONY — klarnety, trąbki JAZZ BANDOWE, bębny CZYNELE, struny najtaniej: Brachfeld, — Kraków, Poselska. 107k

SZYLDY EMALJOWANE I PIECZĄTKI GUMOWE Zamawiaj tylko wprost we fabryce „„EMALJARNIA“ Ska z ogr. odp. Kraków, DIETLA 81. Telefon 147-39. 822k

PRACOWNIA TRYKOTAŻY SAMUELA FELMANA KRAKÓW, SEBASTJANA 23, poleca różne swetry damskie, męskie, chłopięce bezrękawniki, pulowery oraz sweterki szkolne we wielkim wyborze, ceny bardzo niskie. 672k

WSZELKIE reperacje przeróbki wykonuje trwale, tanio Zakład Tapicerski Schnitzera Starowiślna 85. 60k

SKLEP narożny w dobrym punkcie sprzedam. Wiad. Brzozowa 12. 7765g

DYWAN ręczny wełniany nowy 3.80x2.70 okazyjnie do sprzedania. — Glass, Kraków, Krakowska 5. 108k

Lokale

POKÓJ względnie 2 z utrzymaniem lub bez, łazienka, telefon, fortepian do wynajęcia. Wielopole 3, m. 4. 87k



ZAKŁAD DENTYSTYCZNY M. SCHLANGA, STRADOM 15 POSZUKUJE PRAKTYKANTA. 7853g

HALLO! Sezon jesienny już się zaczyna! Zawiadamiam Szanowną Klientelę, że z dniem dzisiejszym otrzymałem najnowsze żurnale według najnowszych krojów proszę o łaskawe odwiedzenie mego zakładu krawieckiego Lewkowicz, LUBICZ 3. — 66k

NAJTAŃSZA chemiczna pralnia i farbiarnia GWIAZDA Stanisława Witalskiego, — centrala Józefińska 7 filja św. Krzyża 12, — Friedleina 1. Pranie kołnierzyka 10 gr. — 65k

FUTRA damskie i męskie, wykonuje według najnowszych żurnali paryskich firma — ZAHLER, Kraków, SEBASTIANA 17. — Ceny przedsezonowe. 63k

NIE WYRZUCAĆ — wszelkie wyroby skórzane teczki, torebki, rękawiczki — walizki przerabia, farbuje, od nawia: MARS, Kraków, św. Marka 23. 958k

ŻARÓWKI oszczędnościowe 90 groszy. — Urządzenia elektryczne, naprawy światła, dzwonków, tanio „Lux" Teodor Dembitzer, Kraków, Mikołajska 5, tel. 133-35.

SALON HAFTÓW plisowania ROTHOWEJ przeniesiony na ulicę FLORJAŃSKĄ 31. — poleca po powrocie z zagranicy nowe modele ozdób wszelkiego rodzaju do sukien i płaszczy. 7759g

KUPIĘ dochodowy dom w Krakowie. Gotówka 100.000-200000 zł. Może być z długiem. Szczegółowe oferty do Adm. Nowego Dziennika pod: „wprost od właściciela".

SPRZEDAM dom — świeżo wykończony, pełnokomfortowy, w dobrem położeniu. Cena 180.000 zł. — Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Bez pośrednictwa".

SUPRAKOMFORTOWY dom w Krakowie sprzedam. — Cena 430.000 zł., gotówką 270.000 zł. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Pośrednictwo wykluczam".

GORSETOWE materjały oraz wszelkie przybory — poleca ROSNER Kraków, Poselska 16, ceny fabryczne!!! — 955k

NAJMODNIEJSZE chodniki ze szmatek wyrabia Tkalnia — Kraków, Józefa 2. — 7808g

Kupno

KUPUJĘ, sprzedaję MEBLE używane i nowe najkorzystniej SINDEL, Kraków, — Mostowa trzy, dzwonić 151-91. 954k

MASZYNĘ do szycia kupię okazyjnie. Zgłoszenia Nowy Dziennik „Gotówka". 7850g

Interesy handlowe

OSOBA fachowa, mająca urządzenie poszukuje spólnika (czki) z kapitałem do prowadzenia rytualnego pensjonatu w Zakopanem. Zgłoszenia pod „Bezwzględnie uczciwa" do Adm. Nowego Dziennika. 52k

Sprzedaż

MATERACE PODUSZKI łóżka polowe MARS oraz wszelkie przeróbki przyjmuje ZAKŁAD TAPICERSKI BARDACHA Kraków Krakowska 44 Telefon 174-83. 7818g

GARNITUR KLUBOWY mało używany kryty gobeliną okazyjnie do sprzedania. Zakład Tapicerski: BARDACHA — Krakowska 44 Telefon 174-83. 7818g

OBUWIE męskie, — damskie, dziecinne tanio dobre poleca — LUBKA Kraków, — Stradom 16 w podworcu. 813k

DYWANY ceraty, linoleum, kapy, chodniki, narzuty, najtaniej Halpern, Poselska 18 928k

Różne

ZAKŁAD KAMIENIARSKI GRÜNBAUM, Kraków, GAZOWA 17 wykonuje wszelkie pomniki מצבות z piaskowców, marmurów i granitów po cenach konkurencyjnych. 259k

CZYŚCI sufity, ściany, tapety: Tapicer, Kraków, Kościuszki 32 — telefon 170-49. 9051k

FORTEPIANY, PIANINA STROI NAJTANIEJ ROM, BOŻEGO CIAŁA L. 10, TELEFON 143-79. 23k

ŻYCZENIA Nowego Roku zasyla PT. Klienteli szlifiernia nożownicza Myszkowski Dietla 46. 7854g

PT. Odbiorcom z okazji Świąt Nowego Roku zasyłają najlepsze życzenia Zakłady Wyprawy i Farbowania Futer „KRAWAR" — Kraków, Przemysłowa 13. 101k

EUROPEJSKA artystyczna farbiarnia parowa, pralnia kołnierzy i bielizny Kraków Długosza 8, życzy swo im PT. Klientom Szczęśliwego Nowego Roku. 79k

NAJNOWSZE FIRANKI najniższe ceny poleca Wytwórnia Sarego 5, 109k

NIKLUJE, odnawia — ostrzy — naprawia — instrumenty lekarskie, wykonuje wyroby metalowe. Hełmy (suszarki) — mski, dla zakładów fryzjerskich. Niklownia, Kraków, ul. Powiśle 5. 110k

FIRMA Jakób Better, Krakowska 49, poleca artykuły do czyszczenia maszyn jak szmat i odpadki bawełniane. Oraz zakupuje wszelkiego rodzaju materiały odpadkowe jak stare szmaty, szkło odpadki papierowe i t. p. po najwyższych cenach. 7839g

SZABLONY do haftu ostatnie nowości tylko KARPELES, Kraków, Poselska 17. 67k

PRZYBYŁ Światowej sławy jasnowidz - telepata BEN-HANUS oraz jego fenomenalne Medium GRETTI, która zdołała tysiącom ludzi dopomóc w każdej zawikłanej sprawie. — Medium Gretti odgadnie Ci numer losu który posiadasz, na żądanie wybierze Ci szczęśliwy numer losu. — Wiele wielkich wygranych z wybranych losów przez medium Gretti. Na żądanie przepowie Ci Twą przyszłość. Przyjmuje: Kraków, ul. Dietla 57, m. 4. Jeśli nie możesz przyjść osobiście poślij datę urodzenia i 1 zł. w znaczkach na odpowiedź., 70k

KAPELUSZE damskie najnowsze modele jesienne, ceny najniższe poleca Mag. Mód: „CHIC" Kraków, Rynek gł. 9 (pasaż Bielaka). 68k

PAMIĘTAJCIE o prawdziwej chemicznej pralni i farbiarni FR. JOGAŁŁY Centrala DIETLA 93 uwaga tylko Nr. 93. Telefon 141-65. 71k

PREZERWATYWY, gwarantowane tuzin 1.20, 1.80, 3.50 wysyła MARS, Kraków, św. Marka 32. 958k

ZAKŁAD RYSOWNICZY, wielki wybór najnowszych wzorów do haftu Krieger, — Kraków, Stradom 5.

WYTWORNĄ bieliznę damską oraz pyjamy poleca najtaniej Fabryka „Lira" Szewska 18. 83k

MEBLE UŻYWANE kupuję sprzedaję — płacę najwyższe ceny. SINDEL, STAROWIŚLNA 36. Telefon 136-54.

Fabryczny skład sukna bielskiego i zagranicznego
HUGO MARKOWICZ
KRAKÓW, ulica GRODZKA 46.
poleca: **KAMGARNY. SZEWIOTY**



KLISZE drukarskie
jedno i wielobarwne
najprecyzyjniej wykonuje
„FOTOCYNK“
Kraków, Mikołajska 6, I. p.
Telefon 112-74

POCZTĘ SZYFROWĄ INSERATOWĄ
należy wrzucać w ciągu całego dnia
tylko do skrzynki
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie

Wolne posady

POSZUKUJĘ zdolnego ekspedienta z branży sukiennej. Zgłoszenia pisemne z podaniem referencyj Nowy Dziennik pod „Wolna posada“. 7817g

RYTOWNIK grawer samodzielny specjalność w żelazie, stali obsługa maszyny grawerskiej poszukiwany. Zgłoszenia: Tektura Nowy Sącz. 976k

ZASTĘPCÓW zdolnych do sprzedaży radioaparatów przyjmie większa firma. — Zgłoszenia pod „Zdolnych“ do Adm. N. Dziennika. 33k

ZAPROWADZONEGO agenta do DETALICZNEJ sprzedaży bielizny poszukuję. — Zgłoszenia pod „Energiczny“ do Adm. N. Dziennika. 7824g

POSZUKUJĘ samodzielnego robotnika fachowca w branży trykotaży jako wspólnika. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Posiadam maszyny i towar“. 7848g

POSZUKUJE się podróżujących lub zastępców odwiedzających sklepy towarów piśmiennych krótkich drogeryjnych do sprzedaży popytnego artykułu. Oferty Mabor, Kutno. 7742g

UPRAWNIONY tech. dentysta Józef BRATT Kraków, — Starowiślna 52 tel. 122-54 (róg Miodowej) przyjmie ucznia na praktykę. 11k

WYTWÓRCA zaprowadzonego artykułu branży galanterii męskiej odda dodatkowe zastępstwo na Poznańskie i Pomorskie stale podróżującemu zaprowadzonemu zastępcy. Zgłoszenia pod „Wytwórca“ Administracja N. Dziennika. 7852g

WYCHOWAWCZYNI do półtorarocznego dziecka poszukuje Silbiger, Kraków, Krakowska 12 sklep. 7844g

SAMODZIELNY księgowy, buchalterja włoska, amerykańska, niemiecka, korespondent polsko niemiecki, — pierwszorzędne referencje, drzewiarz, poszukuje posady, zastępstwa. „Odpowiedzialny“ poste - restante, Dębica. 986k

EKSPEDIENTKA, rutynowana w konfekcji damskiej, z dwunastoletnią praktyką pierwszorzędnych firm, poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. Nowego Dziennika pod „Samodzielna“

NIEMKA, WYCHOWAWCZYNI - KOREPETYTORKA szuka posady stałej, całodziennej lub półdniowej. KONWERSACJA NIEMIECKA, piękna wymowa, CZYSTY AKCENT. Znajomość polskiego. Lekcje także za obiady. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Wiedeńka Marjeta“. 7838g

TAPICER poszukuje pracy u klientów prywatnych robi nowoczesne meble tapicerskie przerabia ze starego nowe zawiadomić pocztówką. Maj, Kraków, Miodowa 21. 75k

Kapeliny Hückla i Schle'a
Fasy Soleil, i wszelkie przybory modniarskie poleca
M. Gletzer, Grodzka 39
Olbrzymi wybór i najtańsze ceny w Krakowie.
Hurt **Detal**

NA SEZON ZIMOWY!!
Różnego gatunku skórki dla Konfekcji
Platyny, Bibretty, Sealskiny i t. p. z pierwszorzędnej farbiarni **„DAPO“** sprzedaje hurtownie
EFR BAZES, KRAKÓW, MIODOWA 43. Telef. 122-17
Ceny konkurencyjne 989k Warunki dogodne

Znowu nadeszły NOWOŚCI OBUWIA
Piękne modele dobre i tanie jedynie
BRACIA KLEIN
KRAKÓW
STAROWIŚLNA 17

Posad poszukują

STRÓŻOSTWA poszukuje bezdzietne małżeństwo. Dobre referencje. Zgłoszenia Adm. Nowy Dziennik pod „Ślusarz“. 7843g

EMERYTOWANY Urzędnik Skarbowy poszukuje administracji domów ewentualnie jakiegokolwiek zajęcia biurowego. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Emeryt“. 7831g

ABSOLWENT WSH. mogący złożyć kaucję, obejmie posadę, administrację domu, lub zastępstwo poważnej firmy. Zgłoszenia: „Nowy Dziennik“ — „Skromne wymagania“. 6k

STUDENTKA Uniwersytetu (żyd.) perfect niemiecki, łacina, ze znajomością francuskiego, grą na fortepianie — poszukuje odpowiedniej kondycji. Zgłoszenia Nowy Dziennik „Zdolna“. 7826g

KORESPONDENTKA polsko - niemiecka z długoletnią praktyką na Górnym Śląsku obznajomiona ze stenografią, buchalterią i wszelkimi czynnościami biurowymi poszukuje posady. — Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod: „Pracowita“ 7746g

ZA mieszkanie ze śniadaniem udzieli lekcji absolwent uniwersytetu. Zgłoszenia „Ruch“. Kraków, Rynek pod „Lekcja“. — 987k

TECHNIK - mechanik, młody, bardzo zdolny, dobry rysownik, konstruktor, — szuka odpowiedniej pracy. Skromne wynagrodzenie. Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia sub: „Kompresor“ do Adm. N. Dziennika, Kraków. Orzeszkowej 7.

DROGISTA dypl. z prawem zarządu poszukuje kierownictwa lub zastępstwa w tejże branży. Zgłoszenia pod „Październik“ — Adm. N. Dziennika.

Różne

UWAGA! Elegancko i tanio można się ubrać tylko w Salonie Krawieckim S. ROSNERA, Kraków, Sarego 6. Telefon 101-24. 7810g

JEŚLI czyścić chemicznie i farbować tanio, solidnie i szybko, to tylko w Pralni „KRAKOWIANKA“ Starowiślna 18 — Aleja Krasińskiego 4. 7810g

RESTAURACJA „GRONNERA“, Plac Dominikański 5, uprzejmie zawiadamia Szanownych bywalców, że w święta Nowego Roku wydaje obiady od GODZINY PIERWSZEJ BEZ PRZERWY. 7779g

„EXPRESS“ czyści prawdziwie chemicznie, farbuje według wzoru pod gwarancją trwałości kolorów, Kraków, Stradom 10. 7779g

ZŁ. 3.50 czyszczenie ubrania Kołnierze tylko 12 groszy. Centrala Perła Wolnica 8. 815k

TAPETY TEKKO — SALUBRA. Kraków, Kościuszki 32, telefon 170-49.

SREBRNE przedmioty reparuje i odnawia, oraz przerabia na nowe fasony wytwórnia Herzog, Berka Joselewicza 2, tel. 163-07. 809k

ZAKŁAD rysowniczy oraz pracownia haftów ręcznych, białych i kolorowych — DINA ABRAHAM, przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne z własnych i z powierzonych materjałów KRAKÓW, — DIETLOWSKA 44. I. p. drzwi 37 (schody na lewo). 823k

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsc dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
»NOWY DZIENNIK« wychodzi codz. także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana.